syndrom zine #2

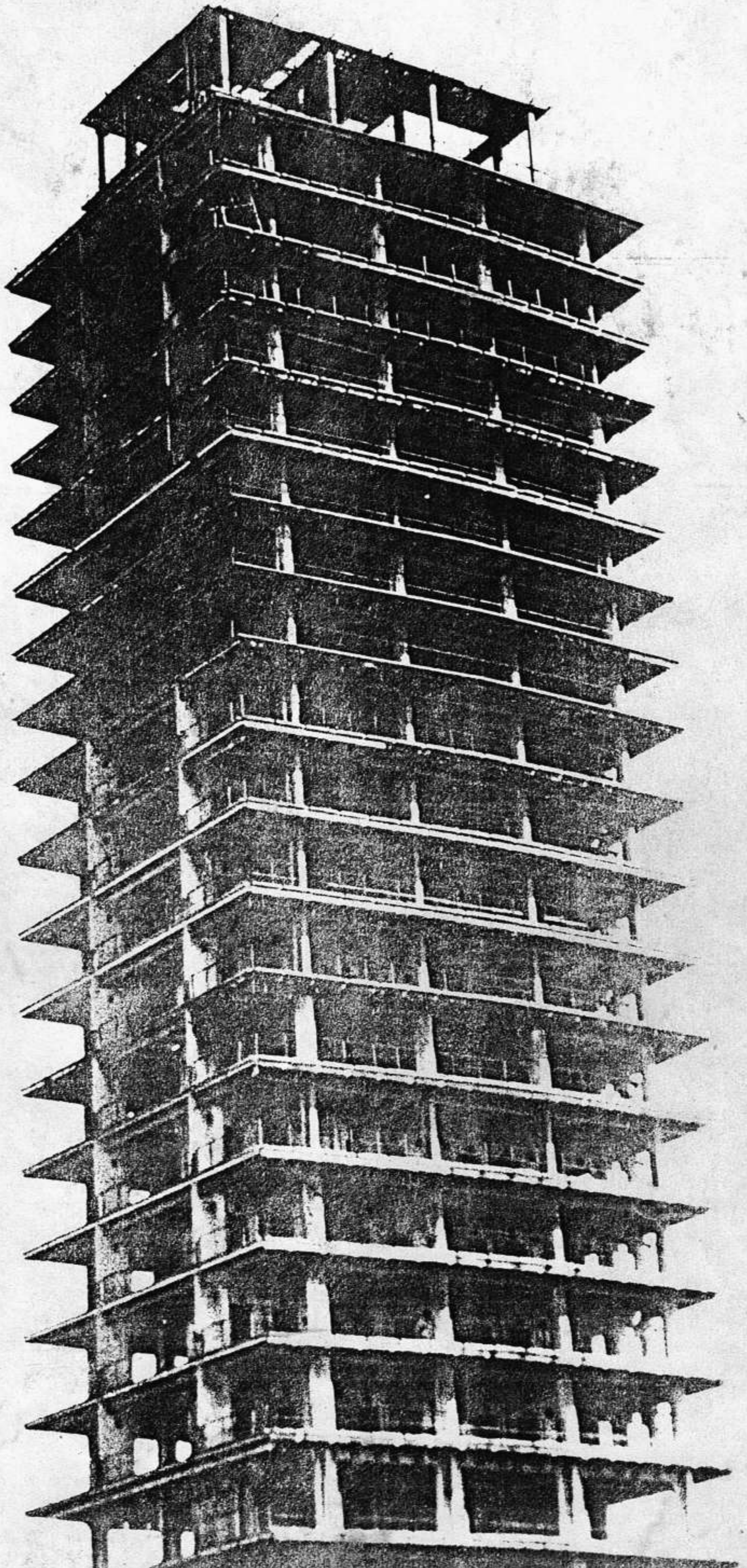

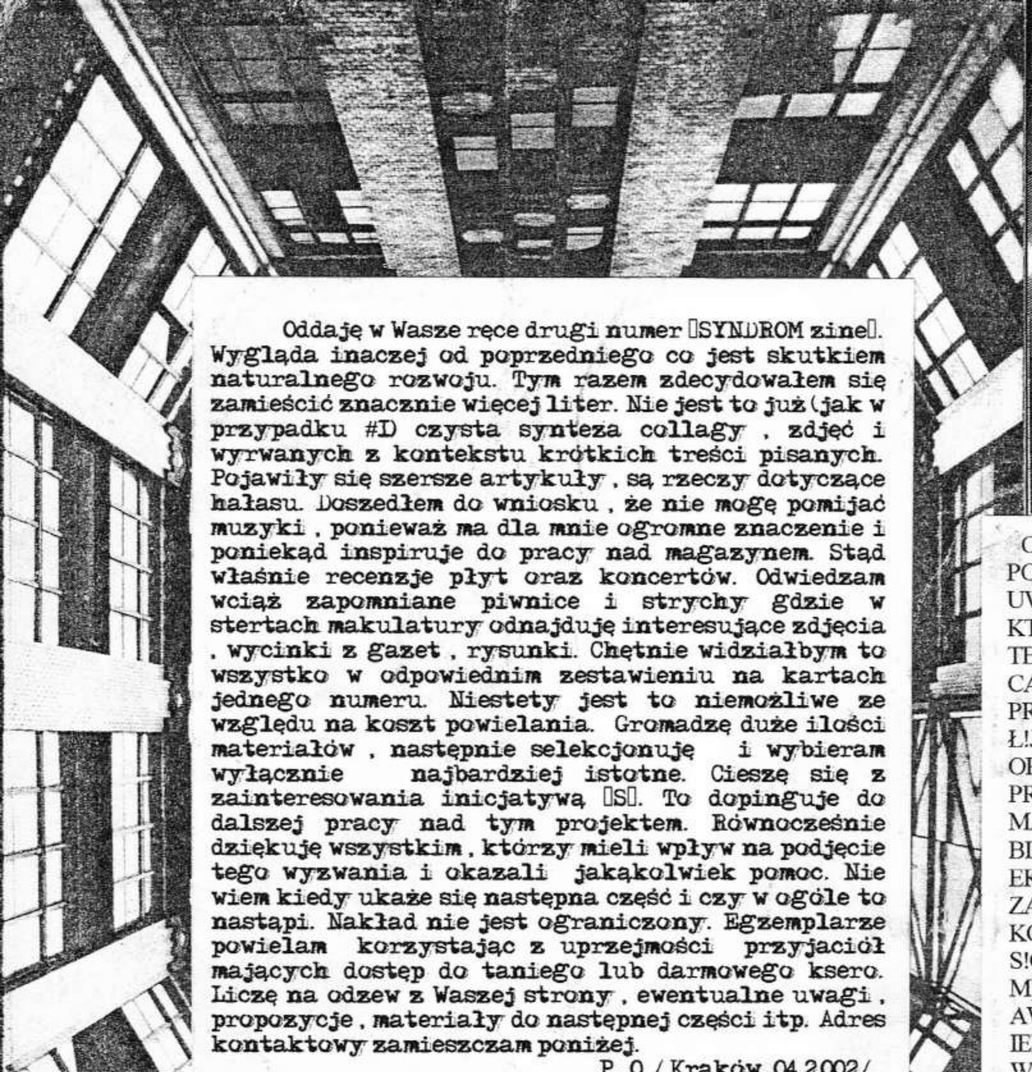

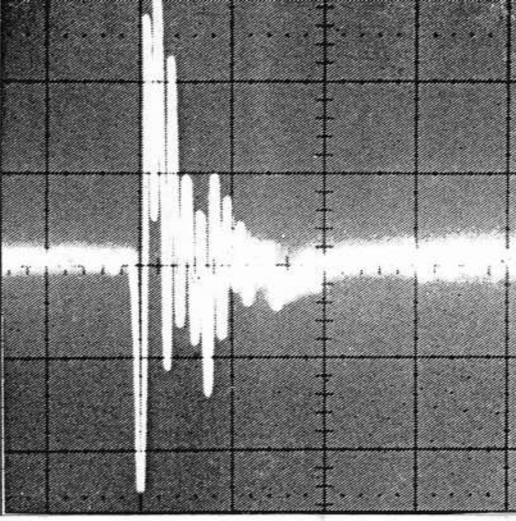

Oddaję w Wasze ręce drugi numer □SYNDROM zine□. Wygląda inaczej od poprzedniego co jest skutkiem naturalnego rozwoju. Tym razem zdecydowałem się zamieścić znacznie więcej liter. Nie jest to już (jak w przypadku #1) czysta synteza collagy , zdjęć i wyrwanych z kontekstu krótkich treści pisanych. Pojawiły się szersze artykuły , są rzeczy dotyczące hałasu. Doszedłem do wniosku , że nie mogę pomijać muzyki , ponieważ ma dla mnie ogromne znaczenie i poniekąd inspiruje do pracy nad magazynem. Stąd właśnie recenzje płyt oraz koncertów. Odwiedzam wciąż zapomniane piwnice i strychy gdzie w stertach makulatury odnajduję interesujące zdjęcia , wycinki z gazet , rysunki. Chętnie widziałbym to wszystko w odpowiednim zestawieniu na kartach jednego numeru. Niestety jest to niemożliwe ze względu na koszt powielania. Gromadzę duże ilości materiałów , następnie selekcjonuję i wybieram wyłącznie najbardziej istotne. Cieszę się z zainteresowania inicjatywą □S□. To dopinguje do dalszej pracy nad tym projektem. Równocześnie dziękuję wszystkim , którzy mieli wpływ na podjęcie tego wyzwania i okazali jakąkolwiek pomoc. Nie wiem kiedy ukaże się następna część i czy w ogóle to nastąpi. Nakład nie jest ograniczony. Egzemplarze powielam korzystając z uprzejmości przyjaciół mających dostęp do taniego lub darmowego ksero. Liczę na odzew z Waszej strony , ewentualne uwagi , propozycje , materiały do następnej części itp. Adres kontaktowy zamieszczam poniżej.

P..O / Kraków, 04.2002/

syndrom.fala@wp.pl

OSOBOM WYMIENIONYM ŚLĘ POZDROWIENIA. ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM DZIĘKUJĘ WSZYSTKIM , KTÓRZY PRZYCZYNILI SIĘ DO ZŁOŻENIA TEGO NUMERU ORAZ OKAZALI WSPARCIE CAŁEJ INICJATYWIE „SYNDROM”.
PROFESORWILCZUR:PRZEMEK,TUSIEK,PAWEŁ!JAN_BIŃCZYCKI!SEBASTIAN_RERAK!WIKTOR_SKOK(JUDE/PLUS_ULTRA_ZINE),MARCIN_PRYT!EXPERT(INKWIZYCJA) ! AURELIUSZ & MACIEK(JOB_KARMA)!SZUPLA(DYSMORFOFOBIA)!JANEK_PACHNUCY,LOLO/PUŁAWY/,RADEK_SĄCZEK(DHM),DAREK(DADATERRAWARSZAWA)!ZAGADKA_JANUSZA_CZ.!KUBA_PAŃKOW&AGATA!OLEK/RYS.STRONA26/!BAMBUS!OBSKÓRNY!STEFAN(GALERIA_POD_KOPCEM)!GRZEGORZ(KLUB_RE)!ZBIGNIEW_BOGUSŁAWSKI!MONIKA_G.!ZBYSZEK_P.>SZCZEGÓLNIEDZIĘKUJĘZADRUKI,POMOCVIDEO!ZBIGNIEW&MARTA!KUBA_T.(SUCHEDNIÓW)!HANYS+DZIEWCZYNY_Z_EBOLI!JANUSZ_K.!SZYSZKA(COCKNEY)!ANNA(DĄBROWAGÓRNICZASQUAT)!RZESZÓWCREW!GRZESIEK(ZAĆMIENIEZINE)!WĘDLINA&STRUNA!EON!ŁUKASZ,DOMINIK!SMAGLE!JÓZEK(PIOTREK)/COLLAGESTR.5/17/,PRZEMEK&BEATA,DOMINIK,BEATA,SIWY,AGATA,MARIUSZ/fotozestr1(&exHEKATOMBAWOLBROM)!AGNIESZKA!D.S.W.+NOWAHUTAPUNKS!GRINDINDUSTRIALCONTINGENT!PAWEŁ_ŚWIERSZCZ!BAUCHMIEL!TOMEK(NYSA)!ZENIAL(PALSECAM)!WSZYSCY_UCZESTNICY_IMPREZ_PT:"PAROKSYZMY"!OKTAW(DZIĘKUJĘZADRUKI)!PRZEMYSŁAW_S.!KRAKÓWPUNKS/WSZYSCY PRZYJACIELE/

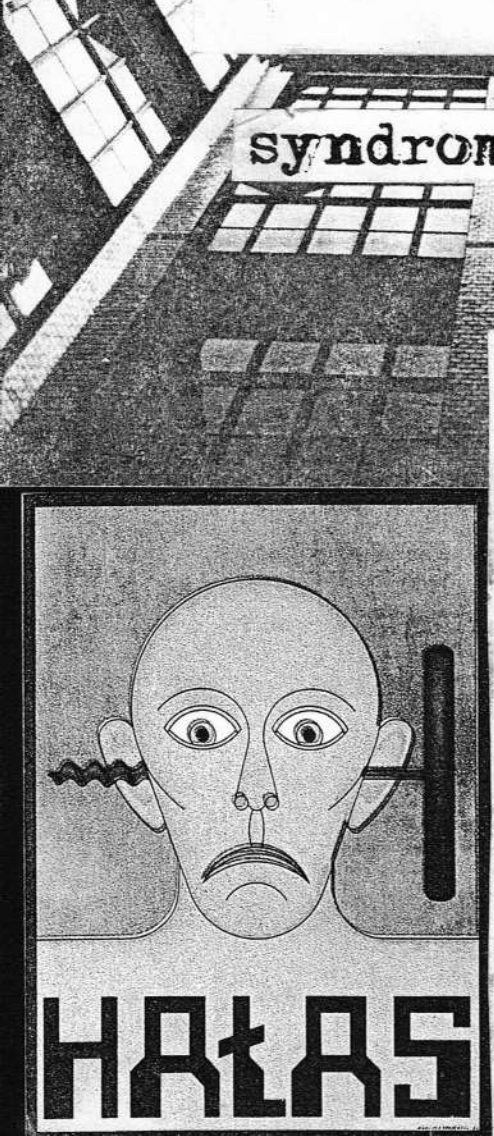

PROFESOR Wilczur

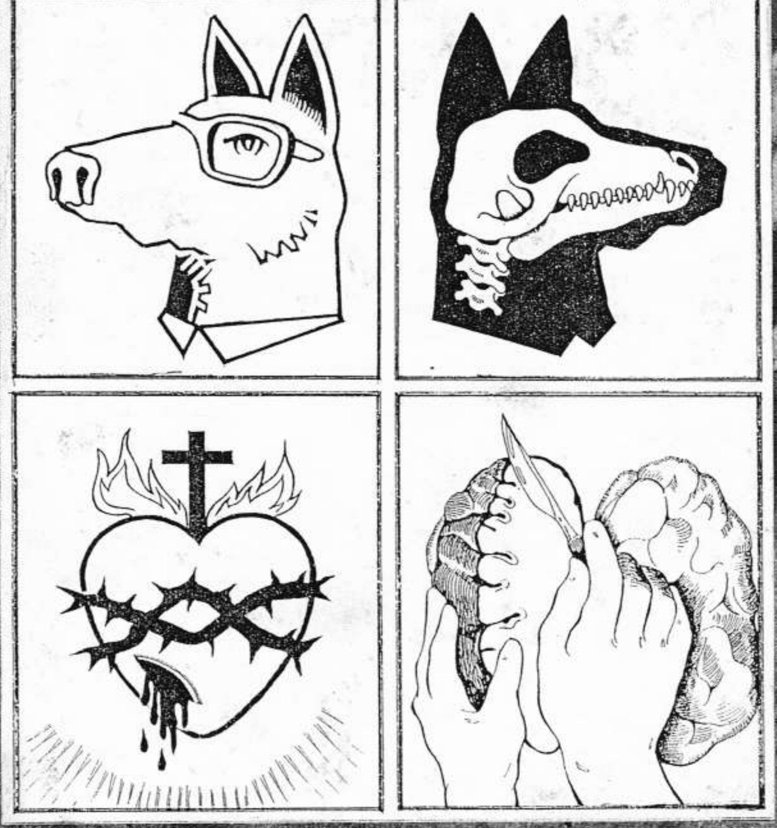

W maju 1991r. kilku naładowanych energią młodych ludzi , założyło formację muzyczną inną od setek istniejących wtedy na scenie ograniczonych i kompletnie skretyniałych grup. Starali się połączyć „kąśliwą" punkową estetykę z przekazem natury społeczno politycznej tworząc zespół o tajemniczej nazwię CRAZY DOWN ORCHESTRA. „Nas zawsze bardziej interesował pomysł na wrzask , niż bzdurny tekst o oprawie czegoś , co swą formą przypominało raczej „rzeź niewiniątek" niż muzykę". Inspirowały ich dokonania reprezentantów wczesnej fali punk i hard core m.in. THE CLASH , STRANGLERS, DEAD KENNEDYS, BLACK FLAG , także pomysły Johna Lydona / SEX PISTOLS/ a w szczególności jego późniejszy projekt P.I.L. Nie ukrywali również fascynacji młodszą muzyką np.: NEUROSIS , SONIC YOUTH , MINUTEMEN , THE FALL , GANG OF FOUR , LARD i FUGAZI. Biorąc pod uwagę różnorodność wymienionych wyżej , można wyobrazić sobie wypadkową tych wszystkich stylów , kwintesencję zmagazynowanych w nich wartości. Właśnie w tym kierunku zmierzała coraz bardziej doświadczona i pełna pomysłów krakowska orkiestra. Do 1993 r. grali posługując się tradycyjnym zestawem , dopiero jesienią do składu dołączył trębacz. Dużym problemem okazał się typowy dla Krakowa brak miejsca na próby i ciągłe awantury z szefami klubów. Początek działalności przyniósł niestety częste zmiany perkusisty. C.D.O. zagrała w sumie pięć koncertów. W lipcu 1992r wystąpili u boku m.in. TERAPII EWOLUCYJNEJ , następnie na zorganizowanej przez siebie imprezie w jednej z krakowskich placówek kulturalnych . Kolejny koncert miał miejsce w Nowym Targu / 1994r./ obok kieleckiego DIE DUSCHE – wtedy po raz pierwszy z zestawem poszerzonym o trąbkę. Latem tego roku odszedł basista i gitarzysta. Ze starego składu pozostał animator całego pomysłu Mózg Profesora , trębacz i perkusista.

Załoga w zreorganizowanym składzie wystartowała pod nową , obowiązującą do dzisiaj nazwą PROFESOR WILCZUR. Jest to kontynuacja działań poprzedniego zespołu , zwłaszcza z uwagi na granie starego materiału. Debiut nastąpił w marcu 1996r. na koncercie w Olkuszu u boku POST REGIMENTU. W czerwcu 96 wystąpili na festiwalu „Aleksnadria" w Aleksandrowie Kujawskim. Zaprezentowały się tam m.in. grupy : CARPE DIEM , BARRICADES, KLON oraz dwie formacje fińskie. Później grali w sierpniu i w październiku na dużym koncercie z EWĄ BRAUN , AMEBĄ i WARED. W obu przypadkach w Krakowie. Styczeń 97 przyniósł koncert w toruńskim klubie Pilon. Następnie odbył się koncert w Łazach , w maju 97 z węgierskim TROTTELEM w Krakowie , w czerwcu z EWĄ BRAUN na poznańskim Rozbracie. Od września 97 zespół ma nowy skład.

23 .03.98r. Profesor Wilczur organizuje koncert z udziałem HOW LONG i STRATFORD MERCENARIES (członkowie CRASS , BUZZCOCKS i DIRT). 30.03. w klubie Klinika grają przed walijskim RECTIFY. W ciągu następnych trzech lat pokazali się zaledwie kilka razy: koncert z TOXIC BONKERS ...? , w Klubie 38

1999r./ , d.i.y. punk mini festiwal w Szklarach (02.07.99) , podczas festiwalu alternatywnego :Operacja Lasówka" (02.06.2001) i w ramach/ koncertu benefitowego na rzecz wydawnictwa Zielone Brygady (03.2002). Dotychczas grupa zrealizowała nagrania w studiu zespołu AGUIRRE w Krzeszowicach oraz w nieistniejącym UBOT grupy ID. Zaowocowało to wydaniem kasety demo pt: „Rozrywka na wysokim poziomie". Dystrybucję nagrań prowadziło wydawnictwo „Dwie Strony Medalu". Część egzemplarzy rozprowadzili samodzielnie członkowie zespołu. Aktualnie PROFESOR nagrywa materiał na 90 minutową płytę w studiu Szkoły Muzycznej.

Trudno byłoby opisywać scenę krakowską nie wspominając o elektrycznym młynie PROFESORA WILCZURA. W rankingu krajowych grup lokuje się dla mnie w czołówce i to bynajmniej nie dla tego , że jesteśmy zaprzyjaźnieni. W ich muzyce słyszę to wszystko czego brakuje we współczesnej ekspresji punk. Jest w pewien sposób niepowtarzalna – zadziorna , „kąśliwa" , ambitna , momentami szydercza , odważna i hałaśliwa. W ciągu dziesięciu lat istnienia nie zdobyli jednak większej popularności poza rodzinnym miastem. Dlaczego...? Myślę , że to głównie kwestia braku promocji , którą w znacznym stopniu zapewnia tzw. „prasa drugiego obiegu"- zines. W trakcie działalności nie spotkali się ze szczególnymi propozycjami jeśli chodzi o koncerty. Nie zniechęcając się działają wciąż i życzę im aby nie zbaczali z obranej drogi. Już nie mogę się doczekać na spodziewaną płytę.

Kontakt:
Przemysław Jucha
Ul. Wójtowska 9 / 108
30-020 Kraków
l: (012) 6-34-12-07

JOB KARMA to niewątpliwie jedna z najciekawszych , najoryginalniejszych i najbardziej progresywnych formacji muzycznych w kraju. Zespół powstał w 1997r. we Wrocławiu i tworzy , jak sami określają dźwięki oscylujące w kręgu eksperymentalnego neoindustrialu. Jest to jednak materiał , który nie da się i nie powinno się przyporządkowywać żadnym istniejącym i jednoznacznie określanym nurtom brzmieniowym. Mroczna , elektroniczna muzyka powstaje przy pomocy współczesnego i niekonwencjonalnego instrumentarium : analogowych syntezatorów, przetworników, generatorów i komputera. Jest utrzymana w nastroju bardzo niepokojącym i stanowi zapis stanów emocjonalnych jakie odczuwali jej twórcy w trakcie nagrywania , przez to ma charakter bardzo osobisty. Generowanym dźwiękom towarzyszą pokazy video , performance , fireshows , slajdy i grafiki A. Bagińskiego - autora oprawy wizualnej koncertów.

W 1998 r. po pierwszych dwóch miesiącach prób JOB KARMA wydaje na CD własnym sumptem „Cycles per Second" - materiał w nakładzie 69 kopii , nagrany w studiu Polskiego Radia Wrocław. Większość egzemplarzy studyjnego debiutu trafiła w ręce przyjaciół i tylko niektóre przeznaczono na sprzedaż aby przynajmniej w części pokryć koszty całego nakładu. Do płyty dołączono bonus w postaci okładki opatrzonej kawałkiem papieru ściernego. Wersję kasetową wydał w oficynie sledINmay rec. Wojciech Benicewicz , będąc pod wrażeniem koncertu J.K. , który odbył się podczas Prezentacji Sztuk Medialnych w Legnicy. Zespołem zainteresowało się również amerykańskie wydawnictwo Arc ov Light , co zaowocowało wydaniem zremasterowanego „Cycles per Second" z dodatkiem dwóch koncertowych utworów w U.S.A. Wzrost popularności przynosi JOB KARMIE występ na zorganizowanym przez Ars Morta Universum festiwalu „Industrial Resistance in Action" w Pradze. W 2001r. OBUH Rec. wydaje zarejestrowany rok wcześniej genialny „Newson" - pulsacyjny , cholernie mocny emocjonalnie i przetykany pełnymi trwogi wątkami wokalnymi. Miażdżące , monstrualne i potwornie mroczne granie. Grupa zapowiada następne wydawnictwa utrzymane w podobnej lecz jeszcze bardziej dopracowanej stylistyce. To już musi być absolutne ekstremum.

Na kasecie video „Oscillation Ritual 2000" znalazły się fragmenty performancu (koncert , fire-performance, video) pt: „Rytuał", który miał miejsce we wrocławskiej czynnej hali elektrociepłowni , pośród pracujących maszyn. JOB KARMA występowała na platformie usytuowanej nad ogromną cysterną gorącej wody. Wewnątrz panowała bardzo wysoka temperatura a publiczność stanowili wyposażeni w kaski specjalnie zaproszeni goście i pracownicy zakładu. Obok muzyki przedstawiono film „System" , filmy z kolekcji Centrum Sztuki Mediów WRO, wystawę grafik A. Bagińskiego i fire - performance.

Utwory J.K. obok CHRISTBLOOD , THE EMBRYONAL POSITION, WHITE NERVE CONNEXION znalazły się też na składaku: „In: Sonic Compilation" (2000r.) i na „Simulacra Soundscape" (2000) wraz z muzyką SPEAR , NOISE - MARKEROS FIFES , CHRISTBLOOD i GENETIC TRANSIMSSION, SCHLOSS TEGAL)

Członkowie zespołu byli organizatorami cyklu imprez we Wrocławiu pod szyldem „Młodzi po stronie maszyn", na których gościły miedzy innymi grupy: COLUMN ONE , SCHLOSS TEGAL i DEAD VOICES ON AIR. Aktualnie powstaje film z muzyką J.K. reżyserii Wojciecha Majewskiego pt: „Przebudzenie" - animowana w technice 3D opowieść , której akcja rozgrywa się gdzieś w odhumanizowanej cybernetycznej rzeczywistości.

multimedialne działanie nawiązujące do archaicznych technik opisywania reguł rządzących rzeczywistością. RYTUAŁ desakralizuje i demistyfikuje społeczne wyobrażenie technologii. RYTUAŁ poszukuje nowych sposobów przedstawienia zasadniczych sił i zjawisk decydujących o wspóczesnej kondycji człowieka. RYTUAŁ to dynamiczna, rozgrywająca się na kilku płaszczyznach akcja, służąca przedstawieniu technologii jako archetypicznej siły, na równi z prawami przyrody współtworzącej rzeczywistość. RYTUAŁ eksponuje aspekty świata technologicznego, które w zbiorowej podświadomości postrzegane są jako szansa i zagrożenie. RYTUAŁ to multimedialne przedsięwzięcie wykorzystujące współczesne formy przekazu (video, internet, elektronika) i ruch sceniczny, które razem nadają nowy kontekst przestrzeniom przemysłowym i służą ich estetyzacji.Realizacja "RYTUAŁU" na terenie zakładu Elektrociepłowni ZEC Kogeneracja to rodzaj dialogu z nowoczesnymi kierunkami w sztuce i obecnymi trendami w kulturze (vide:realizacje artystyczne w londyńskich dokach, prezentacje performance w halach produkcyjnych VOLVO, prezentacje multimedialne w fabryce VOLKSWAGENA). Ponadto u podstaw RYTUAŁU legła inspiracja enviromental art, sztuką industrialną i działaniami o charakterze performance . Realizacja projektu "RYTUAŁ" zwraca uwagę na znaczenie grupy "Młodzi po stronie maszyn" dla życia miasta, podkreśla jej wpływ, rangę i stosunek do sztuki jako istotnego elementu rzeczywistości. ZEC jako miejsce realizacji projektu przywołuje wyobrażenie pierwszego ognia, ponadto uosabia potencjał technologicznego uniwersum.

ODPYCHAJ SIę , PRZEDZIERAJ I OBRUSZ SIę
W TYM NIEPRZYJAZNYM TŁUMIE WYGRZEB MIEJSCE BUTEM
A JEśLI KTOś COś POWIE -
WZROKIEM SPLUń .... I DALEJ W MIEJSCU STóJ
STRZELAJ SPOJRZENIAMI W PYSKI TęPE CZASAMI
A ZMIESZANE NIE ODRZEKNą LECZ ODWRóCą
SWE OPUCHNIęTE GęBY W KIERUNKU OKIEN
NA KAŻDY GEST XXXX CHAMA , CHAMEM JEMU BąDź
JEGO BIAŁE BUTY OBLECZ Z PODŁOGI BŁOTEM
BO JAK TY NIE ZASZCZEKASZ , TO ON ZAWARCZY POTEM
A JAK NIE TO ŁEB SPUści I ZASKOMLI POD NOSEM

Od czasu kiedy zdobyłem nagrania warszawskiej grupy DYSMORFOFOBIA nie chowam ich do szuflady. Kasety towarzyszą mi niemal stale./// Słucham ich hałasu co wieczór, podczas snu, jadąc autobusem, w pociągu czy przemierzając zatłoczone ulice. W rytmie „dysmorfofobicznych" brzmień penetruję ciemne zaułki miasta, czując się momentami jak robotyczny bohater komputerowej gry. Pierwsza kaseta D., która wpadła mi w ręce już przeszło dwa lata temu, służy promocji grupy i jak zaznaczono na okładce nie jest przeznaczona na sprzedaż. „sacrum profanum" – ///taki jest tytuł/// zawiera wyłącznie utwory instrumentalne. Jest to muzyka mroczna, trochę transowa, ciężka a jednocześnie płynna i pozbawiona elementów bardzo agresywnych. Zawiera w sobie specyficzną mistykę i „nutę" niepokoju. „sacrum profanum" przywołuje na myśl obrazy tonącego we mgle zdegradowanego środowiska, odhumanizowanego, pogrążonego w niekończącym się tańcu zwyrodnień świata. Brzmi jak majaki oszalałego pod presją otoczenia człowieka. Bardzo dobra rzecz, tylko niestety krótka//// Nagrałem sobie ten materiał na 90 – ce///gdzie zmieścił się pewnie dziesięć razy. Dzięki temu nie muszę tak często zmieniać strony i efekt jest lepszy.

„which choice is correct"to druga produkcja D. - ambitniejsza i różna od "sacrum profanum". Przede wszystkim występują partie wokalne. Na jednej stronie muzyka jest bardzo agresywna i porwana. Przeraźliwy „prychliwy" wokal miesza się z ciężkim i bardzo doniosłym rytmem perkusyjnym. Sekcję rytmiczną oprócz konwencjonalnych instrumentów tworzy oryginalna industrialna perkusja zbudowana z beczek, sprężyn itp. Drugą stronę wypełnia monumentalny tytułowy utwór - jednostajny, mroczny, przepełniony bólem, transowy , fabryczny hałas. Na początku uaktywnia się delikatny dziewczęcy głos, który zagłuszony hukiem maszyn cichnie aby wyłonić się dopiero w końcowej części. „which choice is correct" przenosi słuchacza do pełnej gwaru, dusznej, pracującej na pełnych obrotach hali fabryki. Idealna muzyka na bezsenne noce. Pomimo rozbieżności stylistycznej na poszczególnych płytach i stronach kaset – wyczuwalne jest pewne podobieństwo tzn. zawsze słychać, że nagrań dokonała DYSMORFOFOBIA. Ciekawa jest okładka opatrzona kapitalnym mottem w języku polskim i angielskim. Tekst nałożony jest na zdjęcie ponurego i zdewastowanego wnętrza / być może podziemnego garażu, magazynu czy fabryki<<<//. Bardzo pozytywnie zaskoczyły mnie najnowsze nagrania grupy. Otrzymałem to na kasecie razem z utworem „cammon rules", który wcześniej ukazał się na winylu E.P. – splicie z Antychrystem. Materiał jest w porównaniu do poprzednich dosyć surowy / mniej miękki/„dążenie do" zdradza obsesje autora tekstu. Ogólnie rzeczy D. mają charakter bardzo osobisty. Są nasycone radykalną ekspresją. „sacrum profanum" i „which choice is correst" wydano nakładem SELF INDUSTRY RECORDS.

W 19 - tym wieku z wynalazkiem maszyn narodził się Hałas. W naszych czasach Hałas triumfuje i niepodzielnie rządzi ludzką wrażliwością. Dźwięk muzyczny jest ograniczony w swoim doborze barw. Musimy wyrwać się z zamkniętego kręgu dźwięków i podbić nieskończone bogactwo hałasu. Hałas, wynurzający się z nieregularnej dezorientacji życia jako dezorientujący i nieregularny, nigdy nie ukazuje nam się w całości i zawsze zawiera w sobie niezliczone niespodzianki.

("The Art of Noises" Russolo)

Słuchanie muzyki to słuchanie całego hałasu, zdawanie sobie sprawy z tego, że jego przywłaszczenie i kontrola nad nim jest wyrazem władzy, która jest w gruncie rzeczy polityczna. Teoretycy totalitaryzmu uznali iż konieczny jest zakaz buntowniczego hałasu ponieważ uosabia on żądanie autonomii kulturalnej oraz poparcie językówkodów i instrumentów, zakaz nienormalności - te cechy są wspólne wszystkim reżimom tego rodzaju. "Noise - The Political Economy of Music " Jacques Attali

"(Muzyka) musi odzwierciedlać nastrój tłumów, wielkich kompleksów przemysłowych, pociągów, statków oceanicznych, flot marynarki wojennej, samochodów i samolotów. Musi ona wnosić wkład w wielkie i ważne tematy muzycznego poematu, domenę maszyny i zwycięskie królestwo elektryczności."

Balill Pratell "(Technical Manifest of Futurist Music, 1911)"

DYSMORFOFOBIA

„THE CORRECT WAY"

Dead ended way with no end
On cross-roads of reality
Stop! What is the end ?
How to replace something with something ?
Where do I go so as not to meet pain ?
What will be given ?
===========
Which choice is good
In this game ?
Stay against !
===========
To burst into tears
From child's eyes
To the heart's industry
Sweat flows

„POPRAWNA DROGA"

Ślepa droga bez końca
Na rozstaju rzeczywistości
Stop! Jaki jest koniec ?
Czym zastąpić cokolwiek ?
Dokąd pójść aby nie spotkać bólu ?
Co będzie dane ?
===========
Jaki wybór jest poprawny
W tej grze ?
Stanąć przeciwko !
===========
Zalać się łzami
Z oczu dziecka
Do fabryki serca
Płynie pot

„POWSZECHNE REGUŁY"

Uczą cię cierpienia i nienawiści
Na każdym kroku, w radio, tv...
Byłeś bity od małego w domu i na ulicy
Ból jest zakodowany w twoim umyśle
Żelazny pręt w twój mózg wnika się powoli
Niespodziewanie odczuwasz przyjemność
Jak inni przelejesz ją na przyszłe pokolenia...

„COMMON RULES"

They teach you how to suffer and hate
Everywhere: on the radio, television...
From your childhood you were beaten up
In the street & at home
Pain is coded in your mind
Steel bar enters slowly into your brain
Unexpectedly you feel pleasure
As others you will pass (down) it
To future generation...

„FEELING OF SAFETY"

Chaos and despair
Longing and love
Infinitely much dreams which don't come true
Disorder
===========
Technology and machine build my face
Give me a shelter and feeling of safety
Blank stoned visage
With deep furrows
Drilled by bulldozer of tears
From hiden eyes

„POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA"

Chaos i rozpacz
Tęsknota i miłość
Nieskończenie wiele niespełnionych marzeń
Nieład
===========
Technika i maszyna budują moją twarz
Dają mi schronienie i poczucie bezpieczeństwa
Oblicze z kamienia pozbawione wyrazu
Z głębokimi bruzdami
Wydrążonymi buldożerem łez
Z ukrytych oczu

„FORGET TO CREATE"

I destroy to forget
I create my own world
Flooded by sewage of reality
I still fight to realize myself
============
I destroy to forget
I create my own world
Not war not peace
Where is war there is no peace
This is war !

„ZAPOMNIEĆ BY STWORZYĆ"

Niszczę by zapomnieć
Stwarzam własny świat
Zalany ściękami rzeczywistości
Ciągle walczę, by móc zrealizować siebie
============
Niszczę by zapomnieć
Stwarzam własny świat
Nie wojna nie pokój
Gdzie jest wojna tam nie ma pokoju
To jest wojna !

„SŁOWA?!"

Spokój, cisza gładkość, miłość
Przyjaźń, fałsz, szyderstwo, zdrada
Kłótnia, hałas, Chaos, koniec !:::

„WORDS?!"

Calm, silence, softness, love,
Friendship, falsehood, sneer, betrayal,
Argument, noise, chaos, end !:::

„NOW BEFORE LATER"

Empty future !
Lost past !
Reality is full of shit !

„TERAZ PRZED PÓŹNIEJ"

Pusta przyszłość !
Przegrana przeszłość !
Rzeczywistość pełna gówna !

„DĄŻENIE DO:::"

Praca, praca, praca !!!
To wszystko z czego żyje społeczeństwo
Są bogaci i biedni co pracują na bogatych
Na tym polega ich zadanie (w tym systemie)
Praca, industrial i urbanizacja !!!
Takie życie nie pozwala na lenistwo
Czas wyrobić 300% normy
Koniec starej ery ! Początek nowej już blisko:::

Niszczejące hale, maszyny i żelastwo
Pozostałość przeszłości, przeżytku śmietniska
Upadają zakłady i fabryki w tym systemie
Zostaje po nich industrialne wspomnienie

Komórka, komputer, internet, wielka firma
To jest syndrom dzisiejszego społeczeństwa
Nikt nie patrzy na drugiego człowieka
Najważniejsze są pieniądze, najważniejsze są pieniądze,
Najważniejsze są pieniądze tak stworzone nam ten świat !!!

Czy industrialny charakter Łodzi ma wpływ na działalność zespołu? Czy widzisz wpływ tego nastroju na estetykę zespołu?

W: Tak. ten charakter ma wpływ, chociaż jak widzicie przez okno, nie całe miasto jest industrialne. To aktualnie parę rejonów tego miasta, tzw. stref przemysłowych, które znajdują się również w centrum, ale tutaj są w zaniku. Fabryki w centrum są likwidowane, zamieniane na kluby, jakieś sale do tańca, są burzone, na ich miejscu zakłada się stacje benzynowe. Bardziej nowoczesne fabryki wokół miasta również się rozpadają i przemysłowy charakter miasta jest w zaniku. Łódź staje się miastem handlowym, miastem supermarketów, targowisk, miastem klubów, pubów – zresztą z tego słynie w całym kraju. Trudno mi się do tego ustosunkować. Na nas najbardziej wpływa ta industrialna strona miasta, także jego etniczna przeszłość, wszystko co miało tutaj miejsce przez cały wiek dwudziesty, okupacja, getto, Warthegau itd... Wielokulturowy, wieloetniczny charakter Łodzi przez cały dziewiętnasty wiek i całe dwudziestolecie międzywojenne itd. do wybuchu drugiej wojny. Oprócz tego istotne są czasy realnego socjalizmu, o które zahaczyli wszyscy z nas. Poza tym te wszystkie przeobrażenia, które miały tutaj miejsce i dzieją się cały czas tutaj. W wielu wywiadach wspominałem, że przestrzenią, w której się najlepiej czujemy, w której lubimy się poruszać nie jest samo centrum miasta, w którym teraz jesteśmy lecz właśnie te obrzeża, na których znajdują się te fabryki, opuszczone, rozparcelowane zakłady itd. Bywam tam raz na jakiś czas. To dobre otoczenie. O wiele bardziej mi sprzyjające niż to tutaj. Dużo czasu spędzam w domu. Industrialny charakter Łodzi jest mi bardzo bliski, kiedy miasto zasypia wciąż słychać dźwięki fabryk, słychać szum elektrowni, przejeżdżających pociągów, sztuczne światło, reflektory- bardzo dobrze czuję tę aurę. Małe farbiarnie, praca jakichś zakładów tkackich- to cały czas istnieje. Mimo, że większe fabryki już dawno splajtowały to jest dużo mniejszych zakładów, które są równie hałaśliwe i równie śmierdzące jak te stare. To otoczenie ma wymierny wpływ na JUDE, w naszej muzyce zawieramy wiele z tej atmosfery, nie tylko w warstwie wykorzystanych dźwięków…

Na czym polega w Twoim przekonaniu fenomen kontrkultury punkowej?

W: To zbyt trudne pytanie, abym odpowiedział na w jednym zdaniu. Wydaje mi się, że polega on w jakiś szczególny sposób na globaliźmie-termin, który jest tak bardzo teraz potępiany oznacza tutaj uniwersalizm, zasięg i siłę. Ten fenomen wypływa z tego, że punk w latach siedemdziesiątych był na tyle dojrzały aby zaistnieć bez stawiania postulatu poprawy świata na pierwszym miejscu. Zmiany świata w sposób, jak to czynili hipisi czy ruchy typu flower power, które starały się zmieniać świat, ratować go itd. Punk głosił przede wszystkim destrukcję- nie zmieniać społeczeństwa ale je niszczyć. W dzisiejszym politycznym punk stawia się duży nacisk aby zmieniać swoje najbliższe otoczenie robić w sposób lokalny, na poziomie pewnej wspólnoty załogi, klubu, ulicy, squattu. Wydaje mi się to najbardziej wskazane i dojrzałe niż próba walczenia z rzeczywistością wokół. Ta rzeczywistość, wcale nie chce być zmieniana. Ci ludzie wokół nie chcą tych zmian. Zresztą nie sądzę aby miało to jakąkolwiek szansę powodzenia. Fenomen punk polega także na tym, że muzyka, estetyka punk, obyczajowość nie była ograniczona, była cały czas aktywna, zmieniała się i ewoluowała, nie była tak zamknięta i dogmatyczna. Hipisi mają teraz muzykę goa ale i tak większa część hipisów, czy też tego co z nich zostało, uważa, że nie jest to muzyka lecz jakieś elektryczne wynaturzenie… W punk rocku nigdy nie było żadnych ograniczeń, jakichś cech zamkniętego gatunku muzycznego. Na tym właśnie polegała siła punk, punk ewoluuje, zmienia się i nie jest jednowymiarowy. Przynajmniej ten najlepszy, bo oczywiście, aktualnie punk rock w Polsce cierpi na brak indywidualności, jest generalnie bardzo wsteczny, smutno to mówić... Ale często zdarzają się sytuacje że to właśnie punkowcy są najbardziej skretyniałymi ludźmi wokół. Niemniej jednak widząc to wszystko nie godzę się na to i nie macham na to ręką, nie stawiam się w pozycji obserwatora, człowieka, który przeszedł nad tym do porządku dziennego. Wydaje mi się, że ten widoczny imbecylizm to rzecz, która odrzuciła od punk rocka wyjątkowo wielu ludzi. Myślę że Polsce punk rock nie rozwinął się dobrze, że jest aktualnie bardzo mierny, jeśli chodzi o jakieś artystyczne propozycje, to że jest wtórny, czasami wręcz kołtuński...Robi mi się źle na widok tego szajsu, jest go coraz więcej. Mimo tego, na szczęście jest w nim jeszcze trochę dobrych rzeczy i istnieją szanse aby były one lepsze, że nie zamierzam tego porzucić.

Twoim zdaniem Punk w tym momencie jest w stanie generować nowe jakości, czy też jest skazany na przetwarzanie i powielanie wątków, które wcześniej istniały?

W: Obydwa kierunki są obecne. Istnieje punk rock, który ostro stawia pewne kwestie, stawia pytania, drąży i naprawdę walczy, jest naprawdę pewnym novum i wyzwaniem dla współczesnej estetyki i oczywiście bardzo szeroko obecny jest ten wtórny, wsteczny nurt. W Polsce nastąpiło pewne zachwianie. Kiedy widzę, że punk rock w Polsce powszechnie kojarzy się z piwem, kojarzy się z plebejskimi, wieśniackimi zespołami punko polo i całą rzeszą innych pierdołowatych rzeczy. Szlag mnie trafia kiedy widzę niemoc i lenistwo całej sceny punkowej, która przez szereg lat nie zrobiła niczego żeby rozszerzyć swoja działalność, żeby wyjść poza pewne kręgi, które od dawna wiedzą co jest grane. Amerykanie mówią o tym: "converting the converted". To zamknięcie nie wpłynęło dobrze na aktualny wizerunek punk rocka, który według mnie jest sprawą ważną. Kiedy mówię, że jestem punk to nie chcę być kojarzony z dupkami, którzy pokazują środkowy palec do kamery kiedy ich się filmuje i mówią, że piwo to jest dobra zabawa a według nich punk rock to jest właśnie piwo. Jebać…

Czerń tak bardzo kojarząca się z wizerunkiem JUDE, z szatą graficzną z ZYGOMA, z PLUS ULTRA niesie dla Ciebie jakieś ukryte znaczenie?

W: Tak. Nie mogę pozostać głuchy na to, że ta czerń wiąże się z różnymi rzeczami, z pewną symboliką, klimatem. W kulturze europejskiej, w kulturze zachodu; czerń jest bardzo naładowana znaczeniami, jest bardzo pełna emocjonalnie, symbolicznie. Nie jest neutralna. To oczywiście ma znaczenie lecz generalnie gdy zaczynałem się ubierać na czarno, ubieram się tak od kilkunastu lat, nie miało to znaczenia. Jednak nie pozostaję obojętny na ten cały kontekst. Po prostu on istnieje ale nie odgrywa tak wielkiej roli. Nie ma to dużego znaczenia. Gdy rozejrzycie się po Łodzi- czerń jest bardzo tutaj popularna i to nie tylko na scenie punk. Techno kids chodzą na czarno, dzieci chodzą ubrane na czarno, młodzież dbająca o swój wygląd również. Wraca to falami w modzie i w stylistyce, nie zawężając tego tylko do tego miasta. Widać to w modzie na całym świecie. Nie to jest jednak najbardziej istotne. W moim zespole, moich wydawnictwach, całej szacie graficznej czerń jest po prostu najbardziej silna, najbardziej mocna, najbardziej nośna. Czerń nie jest bezpieczna. Zawsze miałem przed oczami coś takiego: Postaw się w sytuacji kiedy widzisz ubranego na czarno człowieka i masę pstrokatych, kolorowych ludzi. Kto jest wizualnie silniejszy? Ten kto jest ubrany na czarno. To oczywiste. Czerń jest silniejsza. Nie brzmi to zbyt racjonalnie lub jakoś wybitnie rezolutnie ale tak to właśnie czuję.

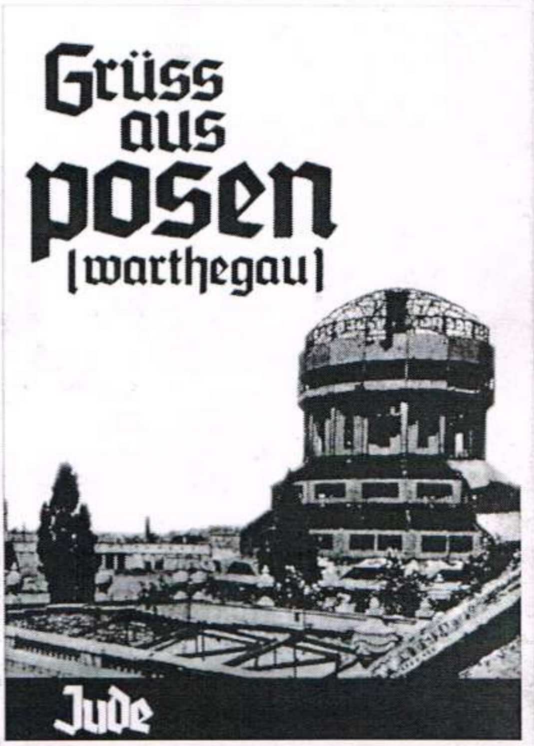

WORK IS STILL SUPPOSED TO MAKE YOU FREE

Kiedyś powiedziałeś, że nie uważasz się za człowieka duchowego. To jest równoznaczne z ateizmem?

W: Powiedzmy, że nie jest to ateizm. Jest to bardziej antyteizm. Wydaje mi się, że stwierdzenie, że jestem człowiekiem antyduchowym było dla mnie rodzajem schlag wort. Ale to niedokładnie się pokrywa z moim odczuwaniem. Istnienie osoby boskiej, tej sfery w życiu ludzi wokół, jest faktem. Abstrahując od tego czy bóg istnieje czy nie, istnieje w zbiorowej duchowości, w kulturze, w świadomości ludzi, w miejscach, nazywanych podświadomością. Nie jest kwestią czy bóg istnieje czy nie. Ja ze swoją ideą jestem przeciw. Jestem antyteistą, przez moje poczucie jednostkowości, moje poczucie indywidualności... Tak jak Max Stirner powiedział „moja prawda to jedyna prawda", ten przeciwny klin jest skierowany przeciwko boskości, która miałaby mieć nacisk, miałaby być sprawczym impulsem w moim życiu, w dziejach, w rzeczywistości, w tym wszystkim co widzę. Moja butna natura każe mi niszczyć boga.

Twoja działalność twórcza wynika z intelektu czy też z emocji, może uważasz, że ten podział jest sztuczny?

W: Tak ten podział jest sztuczny. Ten podział jest przede wszystkim nieprawdziwy. Nie mogę oszukać mówiąc, że jest to tylko instynktowne. Przeczytałem w życiu kilka książek, obejrzałem kilka filmów. Nie byłem głuchy. Widziałem wiele rzeczy. Nie mogę nikogo zwodzić mówiąc, że jest to absolutne wyplucie mojej naturalności. Wszystko to jest konglomeratem tego co czuję, tego co przeżyłem. Oddziałuje na mnie wszystko. To co przeczytałem, to co widzę, to co dotyka mnie na co dzień. Nie widzę tu szczególnych podziałów, szczególnych rozgraniczeń. Staram się ich nie widzieć i nie odczuwać bo byłoby to bezsensowne analizować co wynikło z mojego jestestwa a co wziąłem od tego czy innego twórcy, myśliciela, autora itd. Te rzeczy się wiążą się ze sobą. A na takim poziomie na jakim się znajduję, nie mogę zdobyć się na to aby powiedzieć, że tu jestem tylko instynktem natomiast tam działa tylko mój intelekt. Nigdy nie zastanawiałem się nad tym podziałem. Nie ma to znaczenia. Znaczenie ma efekt, jak to na mnie działa, jak to działa i czy naprawdę jest to, to czego ja chcę. Staram się unikać tego świadomego ograniczania się. Znaczenie ma wyraz. Sukcesem jest to, że my osiągamy takie brzmienie, które ma w sobie to czego chcemy: dzikość, łącznie z totalnością, którą nam przypisują niektórzy. Chcę aby to dawało to satysfakcję mnie, mojemu zespołowi. Abyśmy mogli się wyrazić w jak najlepszy sposób. Chcę aby to co mój zespół wyraża, nie ograniczało się do tego, że ma to być jakaś intelektualna propozycja dla jakiejś określonej grupy ludzi, ani by miało to być skierowane tylko do tych, którzy chcą trząść głową na koncercie. Ma to być mocne, treściwe. Ma to mieć mięso, mózg, krew. Ma to mieć i myśl i pięść.

Konfrontowanie ludzi z ich ciemną stroną natury może doprowadzić człowieka do bardziej świadomego patrzenia na samego siebie czy też zupełnie coś innego się dzieje?

W: Dobrze dzieje się gdy wygląda to tak jak w twoim pytaniu. Ale nie mam złudzeń, taki odbiór jest dany pewnej niewielkiej grupie odbiorców, grupie ludzi, którzy są już a priori świadomi pewnych rzeczy. Gdy dzieje się tak jak mówisz, jest to już pewnego rodzaju sukces i cieszę się gdy tak jest. Uważam, że ludzie powinni być konfrontowani z tym widokiem po to aby nie byli spokojni, po to aby zakłócać ich samozadowolenie, poddawać pewnej dystorsji ich osiadłość. My stworzyliśmy coś zupełnie przeciwnego temu co postulował Henri Matisse, który chciał aby sztuka była jak wygodny fotel dla odbiorcy. My chcemy go dotykać, chcemy godzić w niego, chcemy działać w taki sposób aby człowiek, który spotyka JUDE był niepokojony. Gdy widzę jak oddziałuje scena punk, jak oddziałują treści śpiewane przez setki zespołów widzę, że tylko niektórym jest dany realny wpływ na ludzi, i aby ten wpływ był trwały. Widzimy te przemijające pokolenia punk kids, te przychodzące i odchodzące fale ludzi, którzy wydają się być neofitami tego nowego widzenia a potem o tym natychmiast zapominają. Nie widać ich. To jest powszechne wszędzie, nie tylko w Polsce. Zjadłem zęby na punk rocku. Jestem punkiem prawie dwadzieścia lat i nie wydaje mi się żebym to zmienił. Miałem do czynienia z wielką różnością postaw, form oddziaływania u szeregu zespołów, - jakimiś absolutnymi konwersjami, ideologicznymi zwrotami, zdradami ideałów przez samych rzeczników tych ideałów, najróżniejszymi mutacjami, najróżniejszymi ewolucjami...Dosyć trudno mi jest w tym momencie jasno stwierdzić czy punk rock jest w stanie zmieniać ludzi. Bardzo wiele rzeczy mówi mi, że nie, bardzo wiele rzeczy mówi mi, że tak-punk jest czymś wspaniałym. Dla mnie jest.

Gdzie odnajdujesz granicę między dobrem i złem, jeśli w ogóle istnieje? Czy w dzisiejszej rzeczywistości ta granica nie rozmyła się, czy może jak sądził Nietzsche odnalezienie jej równa się wyjściu poza dobro i zło?

W: Jestem przeciwko dualizmowi dobra i zła. W pewien sposób zgadzam się z postulatem Nietzschego i jego myślą, a z drugiej strony w dzisiejszej rzeczywistości, przede wszystkim w niezliczonej ilości jej interpretacjach dosyć trudno określić same granice czym jest ta rzeczywistość, a czym jest już interpretacja. Czasami widać także celową manipulację tymi pojęciami. Według mnie ten najbardziej podstawowy mianownik odbioru tej rzeczywistości istnieje, ale jest obecnie wyjątkowo trudny do uchwycenia. Poza tym kategorie dobra i zła to pojęcia, które służą tej manipulacji rzeczywistością. Setki różnych ideologii, setki różnych haseł mają ułatwić odbiór tego wszystkiego co widzisz. A właśnie one utrudniają ten odbiór zacierając wolną wizję która ma szanse być bliżej prawdziwej rzeczywistości.

Uważasz, że istnieje coś głębiej w człowieku i to jest kwestia indywidualnego całkowicie wyboru ?

W: Ten całkowicie wolny wybór nie istnieje. Nikt nie jest w stanie go mieć do końca. Ludzie są w pewien sposób zaprogramowani. Istnieje cała genetyka która kieruje tobą bez twojego udziału. Kultura, która jest wokół wyraźnie nadaje tor twojemu życiu. Absolutną koniecznością jest świadomy udział w stosunku tych dwu podstawowych czynników. To obowiązek każdego. Gdyby tak nie było to nie bylibyśmy teraz tutaj. Nawiązując do kategorii stworzonych przez Nietzschego i wielu innych myślicieli, istnieją jednostki i istnieją masy. Istnieją miliony ludzi, którym nie jest znana ta przestrzeń. Strach przed tymi wyzwaniami popycha ludzi ku ideologiom, religiom. Bez tego nie potrafią żyć.

Człowiek pozostaje takim samym od dziesiątków tysięcy lat, dobrze znanym troglodytą i „jaskiniowcem epoki elektroniki łupanej", dostrzegasz różnicę między zwierzęciem a człowiekiem, czy te określenia są tożsame?

W: Wulgarność rzeczywistości, która jest wokół, jej pospolitość i wszystkie negatywne rzeczy starają mi się udowodnić, że tej różnicy nie ma , że mieści się ona w paru błahostkach, które urastają w ustach niektórych do rangi wielkich rzeczy- mowa jest o duszy, o intelekcie, o pamięci itd. Patrząc na wszystko wokół, widzę że jest to dane bardzo niewielkiej liczbie ludzi. Są różne szkoły interpretacji tych faktów, chyba różne sposoby tej interpretacji mają swoją rację bytu. Dla mnie najważniejsze jest to co widzę sam. Dla mnie człowiek jest bardzo bliski temu jakim był setki czy tysiące lat temu. Kształt ciała homo erectus uległ jakimś modyfikacjom ale instynkty pozostały te same. Maskują się trochę w inny sposób. Człowiek to po prostu „nieowłosione zwierzę", permanentnie starające się to zamaskować. Czy widzę samochody, czy samoloty, czy inne wytwory cywilizacji nie jest to w stanie zaprzeczyć temu, że człowiek jest zwierzęciem. Mimo tego animalizmu jest intruzem w rzeczywistości natury i ekosferze, jestem z tego gatunku, więc trudno mi odejść od tej prawdy. Jednak całym moim światem są wytwory tego człowieka a nie natury. Jest to być może zupełnie wypaczone spojrzenie ale dla mnie właśnie tak to wygląda.

Z czego wynika ujawniająca się w Twoich projektach graficznych i muzycznych obsesja człowieka podporządkowanego strukturom totalitarnym?

W: Nie tylko problem podporządkowania strukturom, instytucjom czy systemom. Najważniejszy jest sam motyw podporządkowania jednego człowieka drugiemu. Nawet podstawowych związkach między dwiema osobami, nie mówię już o większych związkach zrzeszających ludzi, organizacjach- istnieje fakt podporządkowania, dominacji i uległości. Utopią jest uniknięcie tego. Eliminacja. Oszustwem jest kiedy niektórzy próbują dać ludziom jakieś złudzenie, że istnieje szansa że może być inaczej. Kiedy widzę tych w cudzysłowie, wyzwolonych ludzi, to zastanawiam się co jest lepsze: czy próba oszukiwania siebie, że można żyć w ten sposób, czy zdanie sobie sprawy, że nie jest do uniknięcia tego typu forma współistnienia z innymi ludźmi. Świadomość i próba relacji z tą prawdą jest lepsza niż samo-oszukiwanie się tych wszystkich, którzy

Jude sickness bag / walpurgisnacht

próbują udowodnić, że jest do stworzenia wspólnota ludzi równych. Nie chcę się podpierać naturą mówiąc, że wśród zwierząt także nie ma równości. Nie wiem czy jest to ciemna prawda, czy jest to smutne, czy jest to beznadziejne, ale jest to fakt. Można go drążyć, można go analizować, można go opisywać lecz trudno go oceniać. Powracając do sedna twojego pytania, nie jestem w stanie odpowiedzieć skąd bierze się ta obsesja. Żyję w miejscu w którym wciąż widać skutki takiej realności. Polska, nawet jeśli nie była krajem totalitarnym, to bardzo chciała nim być, a powszechna mentalność jest w tym głęboko zakorzeniona. Od kiedy sięgam pamięcią, od wczesnego dzieciństwa fascynowała i dotykała mnie wojna, czy to w postaci filmów czy wiadomości z dziennika. Mimo wszystko lata 70/80 to wciąż czas zimnej wojny. Pamiętam propagandę pokazującą pociski Pershing i Cruise. Wciąż bawiłem się z kolegami w wojnę, tak że zaczęli nazywać mnie „dzieckiem wojny"…

Jakie w Twoim mniemaniu istnieją dopuszczalne granice przemocy? Przemoc jest nieodłącznym zjawiskiem życia ludzkiego? Przemoc będzie zawsze istniała w człowieku?

W: Niejednokrotnie żałowałem, że nie użyłem przemocy w wielu sytuacjach. Próbując odpowiedzieć na pytanie o jej granice, zdaję sobie sprawę z tego, że granice przemocy nie są do uchwycenia. Każdego dnia stajesz przed wieloma sytuacjami które rzucają takie wyzwania. Bardzo trudno określić jest granice i kryteria przemocy, w jakim miejscu zaczyna się coś co jednoznacznie można określić tym mianem. Trudno ci jest powiedzieć czy potrafiłbyś zabić w obronie swojego ja, swojego ciała, życia. Żyjemy w rzeczywistości, która codziennie każe to reinterpretować, codziennie każe ci wciąż myśleć na ten temat. Jak byś się zachował, czy zrobiłbyś to w sposób bardziej ekstremalny, jakie konsekwencje byś poniósł. Stawianie sobie granic, pewnych dogmatów ogranicza cię w różnych sprawach. Nawiązując do tego co powiedziałem wcześniej, często żałowałem, że nie uderzyłem pierwszy. Nie jestem jednak zwolennikiem przemocy. Przemoc jest bardzo pyszna, deprawuje ludzi. Ludzie silni stają się narcyzami swojej przemocy, swojej siły, to nieuniknione. Kiedyś bycie punk w Polsce wiązało się bardzo z przemocą, jej używaniem. Musiałeś po prostu walczyć o jebany byt, aby nie zgnoili cię do końca ci wszyscy rodacy. Żyjemy w bardzo chorym kraju, wręcz patologicznym jeśli chodzi o przemoc. Porównawszy to ze wszystkimi miejscami w bliskim sąsiedztwie, jest to wyjątkowa sytuacja. Pojedź do Czech czy Niemiec i porównaj to. Moglibyśmy rozmawiać o tym bardzo długo.
Odniesienie się do własnych przeżyć i własnej historii byłoby o wiele lepsze niż teoretyzowanie na ten temat. Nie chciałbym powracać do tak wielu bolesnych doświadczeń i pozostańmy przy tym co powiedziałem. To jest fakt i musisz sam sobie stworzyć jakąś odpowiedź i własny modus. Każdy z osobna musi odpowiedzieć sobie na to czy jest zdolny do przemocy i czy jest mu to potrzebne. To jest przeklęte -myśląc o przemocy, myślę przede wszystkim o Polsce, o ulicach mojego miasta, bardziej niż o tej całej grozie, która jest mi dana w telewizji.

W Twoim przekonaniu brak kontroli nad internetem uważasz za zjawisko pozytywne?

W: Sama teza o braku kontroli nad internetem nie jest sprawdzona. Nie jest powiedziane i nie jest możliwe powiedzieć, że nie ma kontroli nad internetem. Istnieją bardzo duże znaki i bardzo duże obawy, że internet właśnie służy do kontroli. Komunikacja jest na pewno lepsza niż dawniej. Na pewno jest to narzędzie, które powinno być używane.

Uważasz, że zagrożenie ze strony hackerstwa jest rzeczywiste czy popierasz tę ideę?

W: Trzeba sobie zdać sprawę na ile zagrożenie hackingiem jest skuteczne i na ile można naprawdę dotknąć ten system. Czy ten system jest strukturą wyglądającą jak Pentagon, otoczoną ze wszystkich stron murem, pewną zgeometryzowaną figurą, która nie znosi żadnego nieporządku? Czy jest on wielkim ściśle uporządkowanym, ustrukturyzowanym mechanizmem, z biednym jednostkami, kółkami w tej mega strukturze? Nie, ten system nie jest wcale jakimś monolitem. System jest takim samym chaosem jak wszystko wokół. Tylko wyobrażenia tworzą wizję systemu jako jakiegoś monstrum. To tylko ludzie. W tym mega systemie istnieje walka kompetencji, walka o wpływy, rywalizacja, chaos, dezinformacja. Tak jak w filmie *Cube*. Przedstawiona sytuacja to jakby wielka metafora. W pewnym momencie współtwórca systemu kubów, który pochłonął już wiele istnień mówi: „gdzieś na górze nie ma porządku, nikt nie wie o co chodzi". Ludzie, którzy chcą rządzić, zdaje im się, że czymś rządzą, jednak nikt z nich nie może powiedzieć jednoznacznie, że ma jakiś realny wpływ na szerszą skalę, że rządzi. A co z całą odpowiedzialnością? Czy jest tak jak w obserwacjach nazizmu autorstwa Hannah Arendt: przemoc systemu staje się bezimienna, dryfuje na jego powierzchni, jego okrucieństwo pochłania setki ofiar ale nigdy nie znajdziemy odpowiedzialnych? Nikt nie rozwikła tego jak to wygląda w dzisiejszym świecie. Nie ma systemu, który jest jakimś kwadratem, piramidą: szczytem z podporządkowanymi sobie coraz większymi rzeszami przedmiotów i ludzi. Nie ma już wzoru robotnika i żołnierza walczącego i pracującego dla kraju ojczyzny partii sojuszu etc. Nawet nie wnikając w to zbyt głęboko, jasno widzisz że aktualnie następuje przemodelowanie odbioru i kształtowania całej kultury, całej rzeczywistości wręcz. Otaczają nas obrazy, przedstawienia, słowa, hasła całe struktury z którymi trzeba się ścierać i próbować układać sobie to widzenie i interpretacje. W sposób aby ta gówniana struktura, która sama jest chaosem, która sama jest ułomna nie podporządkowała sobie ciebie. W takim kraju jak Polska jest to bardzo łatwe. Żyjemy w burdelu. I tym bardziej konieczne jest uniezależnienie się od niego.

Na ile system kreuje człowieka a na ile człowiek system, może to się sprzęga?

W: Oczywiście. Każdy system tworzą ludzie, system tworzą również jednostki, nie tylko bezimienne masy. Nie jest to jakaś nadprzyrodzona struktura, jakieś monstrum, moloch, który programuje ludzi. Oni mają na niego wpływ i on ma na nich wpływ. Dwoisty lub zupełnie wieloistny mechanizm albo symbioza. Totalne, perpetualne sprzężenie.

Znasz teorię Chomskego? Zetknąłeś się z tym, z penetrowaniem amerykańskich realiów przez niego? Jaki jest Twój stosunek do jego teorii?

W: Noam Chomsky jest tak jak wielu innych intelektualistów, ewoluuje, jest żywy i zmienny. Ma na swoim koncie bardzo dużo dobrych idei, pomysłów, artykułów, które były szpilkami wbijanymi w system i jego struktury, w manipulację, w funkcjonowanie mediów etc, w całe wielkie oszustwo. Ma też wiele nieudanych rzeczy jak, według mnie, obrona systemu Czerwonych Khmerów w Kambodży czy opowiadanie się za wolnością dla działań negacjonistów holocaustu.. Jego działalność jest godna zainteresowania, jest w porządku, ale niektóre jej fazy każą mi myśleć o nim tak jak o wielu intelektualistach z Francji z okresu lat trzydziestych, czterdziestych, nawet pięćdziesiątych, którzy kwestionując rzeczywistość systemu zachodniego, jednocześnie gloryfikowali to co działo się na wschodzie. Byli ślepi na wszystkie zbrodnie komunistów. Weźmy casus Jeana Paula Sartre'a. Niemniej jednak ludzie tacy jak Noam Chomsky są potrzebni i są godni poparcia w swojej krytyce, w swoim

NOWA KASETA TERAZ

LAGART FACTORY P.O. BOX 7, 20-530 LUBLIN 5

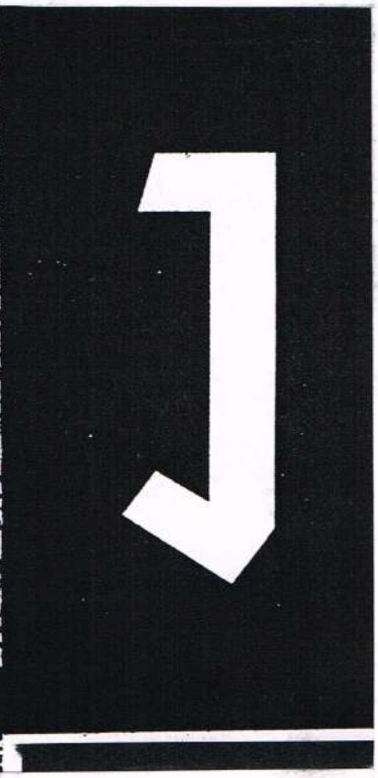

tam tego nie mają. Świat Zachodu daje im to prawo i powinni oni dążyć do tego aby nie tylko demaskować cienie demokracji, demaskować złą st demaskatorskim oddziaływaniu. Problemem jest tylko to aby ludzie tacy jak on mieli prawo do życia i do istnienia w wielu innych systemach, a ronę „żandarma USA". Powinni pozwolić sobie na analizę sytuacji w Chinach, w krajach Ameryki Płd, w „postępowym trzecim świecie". Zresztą trudno stwierdzić czy ta krytyka i te działania mają naprawdę skutek. Zauważam, że dzisiaj większe niż jakakolwiek krytyka oddziaływanie mają mechanizmy ekonomiczne. Polityka stała się taką dziedziną życia, która w przyszłości nie będzie miała już żadnego realnego wpływu. Będzie jak jakaś kolejna dziedzina kultury, jakaś dziedzina obyczajowości cywilizacji, która być może oddziałuje jakoś pośrednio na rzeczywistość ale można istnieć i funkcjonować bez jej udziału. W kulturze Polski, w świadomości społeczeństwa istnieje jednak jeszcze bardzo duży bagaż przekonania, że polityka naprawdę wpływa na rzeczywistość, że politycy w całym tym szajsie mają wpływ na to jak działają miasta, kraj, telewizja i cały ten bullshit. Coraz bardziej daje się zauważyć, że to nie tak.

Nie wiem czy słyszałeś taką wypowiedź Throbing Gristle na temat klonowania. Tam istnieje poparcie tej działalności w uznaniu, że badania nad atmosferą przyniosą coś takiego, że człowiek będzie w stanie wyzwolić samego siebie. Spotkałeś się ?

W: Od samego początku TG mówili o sobie: genetyczni terroryści, kiedy nawet nikomu nie śniło się o klonowaniu zwierząt. Trudno mi się do tego odnieść, ponieważ te badania nie są jeszcze na takim poziomie aby możliwa była realna ocena ich właściwych skutków. W przyszłości być może, nie mogę tu jednak przezwyciężyć swojego sceptycyzmu. Mowa o wyzwoleniu człowieka od samego siebie, odradzaniu siebie to żałosne mrzonki. Czasami mogę się z nich śmiać. Nie uda się człowiekowi odejść od samego siebie.

Na okładce waszej kasety widnieje postać człowieka z kamienia. Ona symbolizuje człowieka jako istotę bezduszną, pozbawioną uczuć, bezwzględną a jednocześnie monumentalną, wielką?

W: Podoba mi się, że to wzbudza takie pytania. Nie jestem w stanie ci jednoznacznie odpowiedzieć, która z tych interpretacji jest lepsza. Motywy kamienia, motywy twardych ludzi o silnych rysach, rzeźbionych w granicie są mi bardzo bliskie, podobają mi się jako wizualna forma pewnej totalności. Człowiek jest istotą plugawą i wszystkie nowoczesne próby wyniesienia go na piedestał skończyły się ludobójstwem na szeroką skalę. Hitleryzm chciał stworzyć nowego człowieka czystej rasy, komunizm chciał stworzyć kolektywnego człowieka radzieckiego. Kolejne ideologie obiecywały, że stworzą człowieka naprawdę doskonałego. Cały szereg ideologii, które w rezultacie doprowadzały do obozów koncentracyjnych, do eugeniki, selekcji na rampie... Żałosna próba wyniesienia człowieka na wyżyny. Człowiek zawsze pozostanie tą pospolitą, śmierdzącą, małą kreaturą. Cokolwiek by nie mówiło, że jest wielki, wysoki, wzniosły, wszystkie te patetyczne hasła, człowiek pozostanie tym małym stworzeniem. Jedyne co ważne, to akcentować to oszustwo i demaskować postulaty wielkości i wyzwolenia, które w konsekwencji doprowadzają do czyszczenia. Nie ma czystych ludzi, czystej rzeczywistości, czystej rasy. Rzeczywistość sama oceniła efekty i idee wszystkich, którzy mówili o jakości człowieka i doskonaleniu się tego człowieka, o rewolucji, zmienieniu świata wokół. Po prostu godne pożałowania jest to, że człowiek cały czas wierzy w mrzonki, że może stać się doskonalszy, najgorsze jest to, że stara się udoskonalać także innych. Cały wiek dwudziesty, cała tzw. era nowoczesna była pełna ideologii, które mówiły człowiekowi, że jest w stanie naprawdę wznieść się na wyżyny, poprawić los swój i los innych. To jest cały czas jest celem mojego ataku. Nienawidzę tej idei. Gdy w naszych drukach pojawiają się pomniki, monumentalne przedstawienia... nie wiem czy jest to tylko naszą ironią. Przede wszystkim są to plastyczne zabiegi wypełniania wolnej przestrzeni, zwalczania pustki. Opracowuję grafikę i nie zawsze czynię to w sposób absolutnie świadomy...

Jesteś w stanie stwierdzić, że niektóre systemy bardziej pustoszą społeczeństwa a niektóre mniej?

W: Jedni mówią, że kultura masowa jest zwyradnia ludzi, czyni ich pustymi. Inni mówią, że system totalitarny czyni z ludzi automaty i podporządkowuje ich, robi z nich plastelinę. Nie jestem relatywistą. Miałem okazję poznać coś w rodzaju systemu totalitarnego, tak zwany „realny socjalizm". Miałem okazję poznać też „dobrodziejstwa" tego tak zwanego systemu demokratycznego. Nie będę ukrywał, że kultura europejska ze swoim liberalizmem i demokratyzmem jest mi bliższa niż to co dotykało mnie przez lata, kiedy żyłem w tym kraju przed 89. Wolę jednak bezpieczeństwo. Poczucie rzeczywistości, w której moje „ja" ma jakieś znaczenie, nawet gdy jest to zupełnie względne. Zwłaszcza, że w tamtym systemie ludzie ulegali o wiele większemu zdeprawowaniu. Marne jednostki ludzkie, miernoty urastały wręcz do rangi panów życia i śmierci. Mechanizmy demokratyczne, mechanizmy tego gównianego systemu, w którym aktualnie żyjemy, uniemożliwiają lub czynią o wiele bardziej trudnymi tego typu aberracje. Wszystkich instytucje, prawa, postulaty deklaracji praw człowieka i obywatela, tego wszystkiego co powstało po oświeceniu, rewolucji francuskiej, amerykańskiej... jesteś w stanie żyć

www.geocities.com/plusultra1999

tu we względnym bezpieczeństwie. Kiedy znajdujesz, że ulegam złudzeniom jedź, kurwa, do Chin albo zupełnie blisko, na przykład na Białoruś. Tam czujesz, że po prostu jakieś ludzkie gówno, jakiś urzędnik czy niski funkcjonariusz jest w stanie cię udupić. Lepiej jest mieć świadomość, że tutaj w Europie jesteś w stanie przeciwstawić się temu w jakiś sposób. Może jest to takie partykularne, bardzo, ograniczone spojrzenie, niemniej jednak wolę móc żyć w otoczeniu, w rzeczywistości, która nie zagraża bezpośrednio mnie ani mojej powierzchowności. Jednoznacznie mogę stwierdzić, że dla punks i innych ludzi o zawyżonej wrażliwości na przymus i kontrolę, życie w tej kulturze jest lepsze. Mdli mnie gdy ostatnio czytam w różnych pismach artykuły o dobrodziejstwach islamu dla kobiety, dla społeczeństwa i moralności, artykuły różnych żałosnych indywiduów z prawej strony sceny politycznej w Polsce. Chodzi mi o środowiska tej tzw. nowej prawicy, przepojonych swoją ewangelizacyjną misją neofitów Chrześcijaństwa. Nie wiem czy trafiają do was pisma związane z tymi ugrupowaniami, pierdoły typu Fronda, pisma typu Stańczyk i inne gówna. Obok jakichś wielce oświeconych artykułów na temat zła nowej post modernistycznej rzeczywistości, która gwałci tradycję i chrześcijański świat i doprowadza do zupełnego zwyrodnienia, mamy artykuły na temat jak dobry jest islam, jak pięknie jest w Iranie. Nigdy tam nie byłem. Oni też tam nie byli. Są dla mnie dupkami pisząc takie pierdoły. To instrumentalne. To są argumenty by lepiej móc krytykować to rzekome zwyrodnienie, które następuje tutaj, utratę dawnych wartości, laicyzację, relatywizm itd. Oni nie piszą tego nawet w imię obrony tych wartości, chcą jedynie atakować i krytykować swoich politycznych konkurentów. Nie mówię, że to co się dzieje wokół podoba mi się i że cała ta ponowoczesność jest mi bliska. Po prostu żyjemy w takich czasach, myślę, że zachodni świat tkwi już od dawna w upadku. Nie wiem co mogłoby nastąpić, ale rzeczywistość będzie szła w tym kierunku, wszelkie działania, idee, wielkie powroty, reewangelizacja, odnowy, próby oporu, ratowania tradycji nie mają szans. To od czego zaczęliśmy naszą rozmowę- słowo globalizm, które aktualnie jest na celowniku wszystkich ekstremalnych ugrupowań, wszystko to jest fakt. Nie widzę możliwości odwrotu. Przynajmniej dla tych ludzi, którzy używają dobrodziejstw cywilizacji. My mieszkający wśród ekranów komputerowych będziemy z pewnością na to skazani. Najważniejszą jest świadomość, rdzeń. Jebany hardcore. Jakaś własna interpretacja tej rzeczywistości, próba uchwycenia elementarnych jej składników w swoje ręce tak aby one naprawdę były pod naszą kontrolą. To my mamy być mistrzami kontroli naszego życia, naszej aktywności, naszej działalności. Nie należy ulegać złudzeniom co do walki z tym monstrum, wydaje się wciąż silne. W istocie gołym okiem widać jak samo gnije. Z kolei ludzie, którzy myślą o sobie jako zagrożeniu dla systemu, kiedy byliby prawdziwym zagrożeniem już by ich nie było. System natychmiast dałby sobie z nimi radę…

A może ma inteligentniejsze sposoby?

W: Kto powie mi, że Hollywood czy internet, czy masowa kultura, media nie są po prostu bezosobowym, nie mającym autorów, spiskiem przeciwko ludziom, który ma ich kontrolować, trzymać w ryzach, kształtując, ukierunkowując ich świadomość? To perpetum mobile napędza się w jakiś cudowny sposób. Gdy chcesz się ratować, jedną z najważniejszych rzeczy jest wiedza i podział. Do or die. Brzmi to może jak bełkot ale wszystkie te postulaty, o których już wspominałem są moimi własnymi i nie oczekuję na żaden odzew ani oddziaływanie. Tworzysz je każdego dnia na własną potrzebę i korzyść. Kiedy obserwuję antyglobalizacyjne demonstracje, niszczenie McDonalds i inne rytuały wszystkich antykapitalistycznych protestów nie mogę oprzeć się wrażeniu że ci wszyscy uliczni fighters to tylko inny McDonald, po prostu McProtest. Jebany świat. Nie pozostaje wiele miejsca. Nie widzę prawdziwego ratunku, można go szukać w tworzeniu własnych struktur, w tworzeniu czegoś absolutnie własnego- nasz „system" przeciwko ich systemowi, to ważniejsze niż podkładanie bomb…

Występujecie pod nazwą Jude, czyli żyd ma to jakieś szczególne znaczenie?

W: I tak i nie. Tak samo jak punk. To jest jedno z wielu czteroliterowych słów, które czasami znaczą bardzo wiele, czasami są tylko napisem, hasłem, znakiem. Oczywiście, że ma znaczenie i wręcz nawet fakt, że o to pytasz, jest już pewnym znaczeniem, nadaniem temu słowu jakiegoś znaczenia. Ma to bardzo silne znaczenie, zwłaszcza w tej rzeczywistości, niejednokrotnie już o tym mówiłem, po co się powtarzać?

Jesteś w stanie tolerować jakąkolwiek postawę religijną, ale w sensie jakiegoś przeżycia duchowego? Czy uznajesz, że jest to aberracja umysłu ludzkiego?

W: Nie uważam, że byłaby to dokładnie aberracja, to sprawa wyboru. Ten wybór czasami jest trafny. Z drugiej strony, jak w całej naszej rozmowie, jawię się tutaj jako osoba pełna sprzeczności, pełna pewnych za, pewnych przeciw. Uważam, że tego typu postawa z pełną świadomością jest o wiele bardziej trafna, o wiele bardziej bliska życiu niż niewzruszony monolit prawd, postawa wiary w nadprzyrodzone, postawa jakiejś uległości. Jestem w stanie to tolerować, w pewnych przypadkach jestem w stanie nawet uznawać wiarę i religijność za fakt pozytywny. Jednak staram się być od tego jak najdalej. Nie ma jednej odpowiedzi. To co widzę wokół, te sposoby duchowości są w większości, jak najbardziej godne pogardy… Większość z nich to masowe systemy dla słabych ludzi, które utwierdzają ich wręcz w ich słabości. To fakty ale trudno jednoznacznie to ocenić określić te destruktywne dla ludzkiej woli i umysłu kulty. Wyrosłem w tej judeochrześcijańskiej kulturze i nawet gdybym bardzo bym się starał od niej odejść, przeciwstawić się, to począwszy od kalendarza, systemu dziesiętnego którego używam, mojego imienia... jestem z tym splątany.

Twoim zdaniem ta wersja katolicyzmu, którą teraz obserwujemy jest konsekwencją pierwotnej wersji chrześcijaństwa?

W: Chrześcijaństwo jest nazywane sektą, której się powiodło Jakiś cykl doprowadził do tego co jest dzisiaj. Ale kiedy narodził się Chrystus, jak mówi historia, ludzi którzy byli potencjalnymi Chrystusami było wielu. Nie będę wielkim historiozofem mówiąc że zwycięstwo chrystianizmu to, być może, splot kilku przypadków, sprzężonych z większymi procesami na przestrzeni wieków. W dzisiejszej Polsce, kraju który mieni się bardzo chrześcijańskim- tutejszy katolicyzm nie jest w żaden sposób godny swojej dwutysięcznej wielkości. To co się widzi tutaj to bullshit. To po prostu płytka obyczajowość, pewien błahy obrządek. Kult, który jest pełen hipokryzji i głupoty, który nie ma w sobie nic z tej uniwersalności zachodniego Chrześcijaństwa. Lecz gdy spojrzymy na resztę świata- zdajemy sobie sprawę, to jest system, który ma ponad dwa tysiące lat. On gnije od środka, on upada.

WIKTOR SKOK.
OBORNICKA 15/4
91-039 LODZ.POLAND
00 48 42 640 76 96

www.republika.pl/judemusic

Wywiad z Wiktorem Skokiem przeprowadził Przem. przy współudziale P..O / Łódź 02.08.2000

Jak uniknąć wszawicy

SĄ GROŹNIEJSZE NIŻ MYŚLISZ

Wszy świńskie

Wsk
powod
i ostr
jawia
dzony
mogą

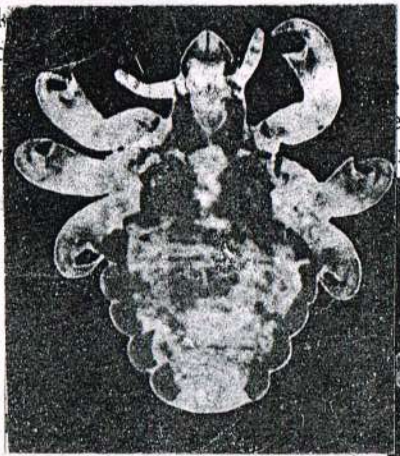

wszy występuje świąd, co
i ocieranie o wystające
czochrania na skórze po-
otarcia. Do miejsc uszko-
rie chorobotwórcze, które

Azotox i Unitox są tanimi i pewnymi środkami do zwalczania wszawicy świń

ak zwalczać wszawicę

Należy sporządzić 1—2% roztwór wodny jednego z tych rodków (1 łyżka stołowa Azotoxu, lizolu lub kreoliny na litr ciepłej wody). Na jedną świnię wystarczy 1—1,5 litra łynu; szczególnie dokładnie trzeba zmyć miejsca, gdzie jest ajwięcej pasożytów.

Dobre wyniki uzyskuje się stosując **1% roztwór wodny preparatu o nazwie Unitox** (6 łyżek stołowych Unitoxu na 10 litrów wody). Do odwszenia jednej świni należy przygotować 1—1,5 tra tego roztworu. Można nim polewać skórę świni lub opryskiwać ją za pomocą hydropultu. Podczas opryskiwania zęść Unitoxu zostanie rozpylona na ściółkę. Jest to bardzo wskazane, ponieważ w ten sposób preparat niszczy pasożyty najdujące się w otoczeniu zwierząt. Dwukrotne zastosowanie Unitoxu w odstępie 14 dni całkowicie zniszczy pasożyty. Me-

Skóry świńskie tracą na wartości, jeśli są ponakłuwane przez wszy. Szczególnie wyraźnie widoczne są ślady pasożytowania wszy po wygarbowaniu skór. Widać wówczas okrągłe ciemne ierścienie z punktem centralnym tego samego koloru. ierścień taki to miejsce po ukłuciu oraz krwawe podbiegnięcia ssania, które uwidoczniają się pod wpływem garbników.

Skóry świńskie są bardzo ważnym surowcem dla przemysłu skórzanego. Można je zdejmować w całości lub tylko ich najwartościowsze części — krupony. Całe i dobrze zdjęte skóry świńskie mają bardzo duże zastosowanie w produkcji galanteryjnej, rymarskiej i obuwniczej. Robi się z nich wierzchy o obuwia, siodła, pasy, teczki, torby itp.

Zwalczanie wszawicy u świń (bez względu na ich wiek) nie przedstawia większych trudności. Wymaga tylko troskliwoś ze strony hodowcy świadomego, iż pasożyt ten wyrządza duże szkody zwierzęciu. Już zwykłe mycie wodą z mydłem nacznie zmniejsza zawszenie.

Nawet niewielka liczba wszy na skórze świni osłabia organizm oraz powoduje zmniejszenie tempa wzrostu i tuczu przeciętnie o 50 gramów dziennie. Na przykład w ciągu 9 miesięcy tuczu straty z powodu wynoszą 13,5 kg.

Jeżeli nie macie pewności, jak przystąpić do zwalczania wszawicy, możecie zasięgnąć rady u powiatowego lekarza weterynarii, w lecznicy dla zwierząt oraz u zootechników.

Trzeba jeszcze dodać, że **zwalczanie wszawicy u świń nie przyniosłoby skutku, gdyby hodowcy nie przeprowadzali jednocześnie odkażania chlewni i wybiegów.**

Najskuteczniejszym środkiem do odkażania jest kreolina (0,5 litra kreoliny na 10 litrów wody). Aby jednak odkażanie było skuteczne, należy przedtem zarówno pomieszczenia jak i przedmioty starannie oczy-

Jakość skóry uszkodzonej przez wszy spada przeciętnie o dwie klasy!

W całym kraju wszawica powoduje straty w wysokości 800—900 milionów złotych rocznie!

Strzałki pokazują miejsca, gdzie występuje największa liczba wszy

Jeśli twoje świnie mają wszawicę, tracisz podwójnie — na przyrostach żywej wagi i na cenie skóry!

Szczur wędrowny zwany również norweskim i rudym osiąga długość 19 do 30cm.. Ciężar ciała samców waha się w granicach 240 – 400/500g. Samice osiągają mniejszą masę tj. około 300g. Długość stopy tylnej wynosi 3,5 – 4,5 cm , ucha 1,9 – 2,5 , ogona do 23 cm. Grzbiet jest brązowo szary , szaro żółtawy lub żółto szary. Zdarzają się także osobniki czarne lub czarno brązowe. Uszy są małe , grube i delikatnie owłosione. Cechą charakterystyczną jest długość ogona , zawsze krótsza od długości tułowia i głowy razem.

Gatunek pochodzi z południowo wschodniej Azji i został sprowadzony do Europy przypadkowo już w średniowieczu na pokładach okrętów. Naturalnym środowiskiem szczura były w Azji otwarte przestrzenie gdzie gnieździł się w wykopanych norach. Wraz z postępującym procesem karczowania europejskich lasów , zasiedlaniem przez człowieka nowych terenów i budową miast stopniowo rozszerzał areał występowania i przystosowywał się do nowych warunków. W obrębie gatunku powstało wiele ekotypów dostosowanych do różnych środowisk. Obecnie występuje na całym świecie z wyjątkiem obszarów podbiegunowych. Naturalne szaro brązowe ubarwienie miało wpływ na nazwę gatunku w języku angielskim „brown rat" , we francuskim „rat brun" i niderlandzkim „bruijne rat". Zamieszkuje przede wszystkim osiedla ludzkie. Chętnie przebywa w sąsiedztwie zbiorników wodnych , ścieków i śmietników. Spotykany jest w magazynach , składach produktów żywnościowych w tunelach , kanałach i piwnicach. Często osiedla się pod drewnianymi podłogami domów na strychach , w opuszczonych suterenach oraz głębszych wnękach.

Szczury wędrowne są spotykane w całej Polsce. W niektórych miastach przy sprzyjających warunkach ich populacja osiąga ogromne rozmiary. Kilka lat temu szacowano , że na jednego mieszkańca Krakowa przypada w mieście około dziesięciu osobników co daje rezultat 7500000!!!. Szczur jest świetnym pływakiem , dzięki czemu z łatwością porusza się wzdłuż rur kanalizacyjnych. Aktywny głównie w nocy kiedy opuszcza kryjówki w poszukiwaniu jedzenia. Jego pokarm stanowi wszystko co przedstawia pewną wartość kaloryczną. W skład diety wchodzi zarówno pokarm roślinny , jak i zwierzęcy. Nie gardzi znalezionymi na śmietnikach odpadkami ze stołów , karmą dla zwierząt , padliną i pisklętami ptaków.

Najsłabszym szczurzym zmysłem jest wzrok. Złe widzenie przestrzenne powoduje , jak w przypadku innych gryzoni bardzo duży rozstaw oczu. Szczury mają natomiast doskonały słuch i węch. Posiadają zdolność słyszenia ultradźwięków. Żywność rozpoznają za pomocą węchu. Istotny u szczurów jest dotyk , dzięki któremu nie mają problemów z orientacją nawet w całkowitej ciemności lub po oślepnięciu. Wydawane ultradźwięki nie są przez ludzi słyszalne i służą do orientacji w terenie , działając na zasadzie sonaru. Młode piszczą gdy poczują w gnieździe matkę. Przestraszony lub zdenerwowany wydaje z siebie głośny pisk.

Normalnym sposobem poruszania jest ostrożne chodzenie i niezbyt szybki bieg. W czasie spokojnego biegu łapy stawiane są podobnie jak u psa naprzemianlegle. W sytuacji dużego zagrożenia i konieczności ucieczki , szczury nie są w stanie osiągnąć dużej szybkości. Ich naturalni wrogowie na otwartej przestrzeni doganiają je bez trudu. Dlatego gryzonie przebywają zazwyczaj w okolicy dobrze sobie znanej i obfitującej w bezpieczne kryjówki. W sytuacjach kiedy ścigany szczur zostaje odcięty od schronienia , zatrzymuje się , odwraca frontem do napastnika i z dość charakterystycznym głośnym piskiem atakuje wroga. Dorosły szczur nie jest dla swoich prześladowców łatwą zdobyczą. W bezpośrednim starciu walczy zajadle atakując zawsze oczy rywala.

Zarówno szczury wędrowne jak też śniade potrafią wykonywać skoki z dość znacznych wysokości bez uszczerbku na zdrowiu. Obserwowano skaczące szczury nawet z wysokości 6 – 10 m. Zasięg skoku w dal nie przekracza zazwyczaj 50 cm. O ile nie zachodzi taka potrzeba szczury unikają skoków. Posiadają doskonałe wyczucie równowagi , które pozwala im na pokonywanie wąskich rur, lin i listew. Ogon służy przy poruszaniu do łagodnego przenoszenia środka ciężkości. Pomocna okazuje się także umiejętność przechodzenia przez małe otwory. Warunkiem jest przepchnięcie głowy. Średniej wielkości szczur bez problemu przechodzi przez otwór o wymiarach 2/2cm.

Szczury przegryzają drewno , gips , cienkie warstwy betonu , blachę ołowianą i cynkową. Sprawnie wykopują nory w ziemi wydrapując przednimi łapami otwór w podłożu. Gromadzony pod brzuchem materiał przerzucają gwałtownymi wyrzutami kończyn tylnych. Żyją gromadnie , tworząc kolonie nawzajem spokrewnionych osobników. Każda kolonia ma ściśle ograniczony zasięg terytorialny obejmujący żerowiska i miejsca zakładania gniazd. Głównym czynnikiem identyfikującym członków stada jest zapach. Osobnik pozbawiony odpowiedniego zapachu jest przez stado przepędzany a w skrajnych przypadkach nawet zagryziony. Liczba szczurów w obrębie kolonii zależy od ilości kryjówek i pożywienia. Brak pokarmu powoduje zmniejszenie liczby miotów a w konsekwencji spadek liczebności populacji. Odpowiedzią na pogorszenie warunków bytowych staje się kanibalizm. Najczęściej głodne i słabe samice zjadają swoje potomstwo. Samica wydaje do siedmiu miotów w roku. Jednorazowo rodzi się od 6 do 22 młodych. Długość życia szczura wędrownego wynosi od 3 do 5 lat.

Szczur jest roznosicielem rozmaitych chorób, najczęściej salmonellozy. W średniowieczu plagi szczurów powodowały dziesiątkujące ludność epidemie dżumy.

Gatunek ma swoje miejsce w mitologii plemion Afryki Środkowej i w chińskiej. Według Chińczyków latami szczura były roczniki m.in.: 1900,1936 ,1960,1972, orwelowski 1984 i 96.

W Krakowie największymi skupiskami tych zwierząt są okolice dworca , szczególnie zarośla w rejonie przystanków tramwajowych , gdzie nawet w południe widywałem żerujące stada złożone z kilku osobników. Przed dwoma laty sympatyczny szczur przechadzał się beztrosko o godzinie 21 pomiędzy stolikami w ogródku jednego ze śródmiejskich pubów. Często obserwowałem szczury w rejonie młynów i nad płynącymi przez miasto rzekami. Pod jednym z mostów udało mi się je nawet względnie oswoić i systematycznie dokarmiać. Najczęściej jest tak , że nikt sobie nawet nie zdaje sprawy z ich obecności w najbliższym sąsiedztwie. Tymczasem kiedy zasypiasz one opuszczają swoje kryjówki i całymi watahami penetrują międzyblokowe trawniki , skwery , włażą do twojej piwnicy i srają na klatce schodowej.

NOC , MGŁA , WILGOTNY MUR
BRUDNYCH ULIC GAŚNIE ZGIEŁK
TYLKO SZUMI STACJA TRAFO
SZCZUR! SZCZUR! SZCZUR!
W ŚCIANACH PŁONĄ PIONY KLATEK
OD BULWARU PĘDZI ZIĄB
SUNIE WAGON , KOŁA SKRZĄ
– PO TORACH W MROK , PORA WRACAĆ JUŻ
SZCZUR! SZCZUR! SZCZUR!

czarne pryszcze hałd
oparzeliny ceglanych
ścian brudny bo nie
ma już nic do strace
nia szary świat nerw
owość krajobrazu pos
zarpany murem drutem
bramami nowotwór roz
pruwa wiatr jako wyk
rzyknik żyga brunatn
ym dymem wyzywa ziem
ię i niebo nakreślon
e trutką spadnie ze
łzami aniołów wsączy
jad w chleb rodzący
się na skibach wejdz
ie w człowieka by wy
jść z ostatnim tchni
eniem przekleństwem
w niebo kał cywiliza
cji
(przeklęta godzina
jamesa watta)

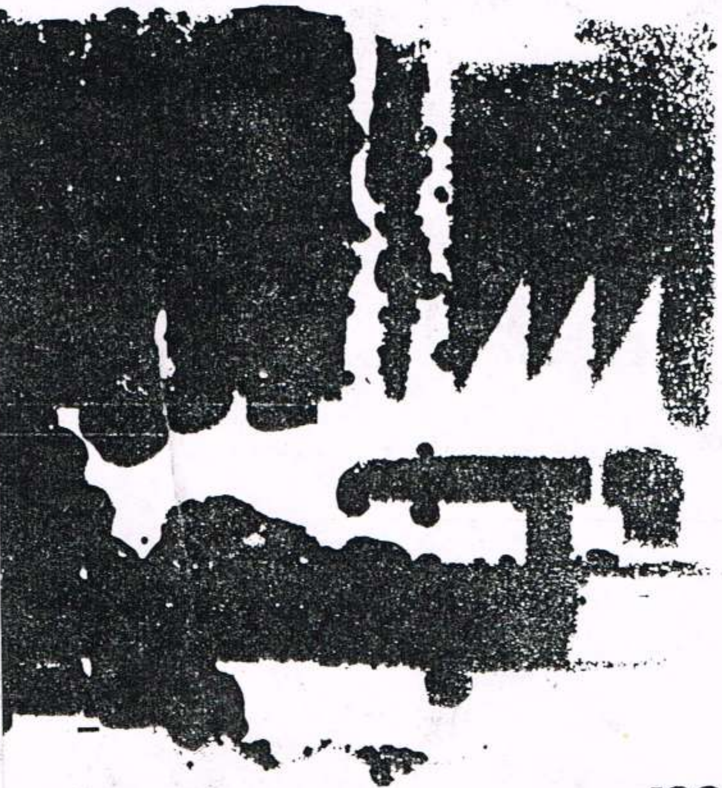

poranek

słońce wstało
widać je wyraźnie
maleńki żółty punkcik
beton lśni
w poświacie dziennych
lamp kwarcowych
niebieskie mgły
przylepiają
do bunkrowych brył
dymią kanały
znad hałdowiska poranne pioruny
zorze interferencje
szklane tafle opalizują
budzi się brzęczyk zakłóceń
jakże piękny jest świat
przez okulary maski
przeciwgazowej

agonia

ciemne gardło ulicy
milczące
szczurzy oddech piwnic
kaprawe okna podejrzliwe drzwi
syfilis tynku
mury cegłą
krwawe
liście na
wiosnę
rewaloryzację

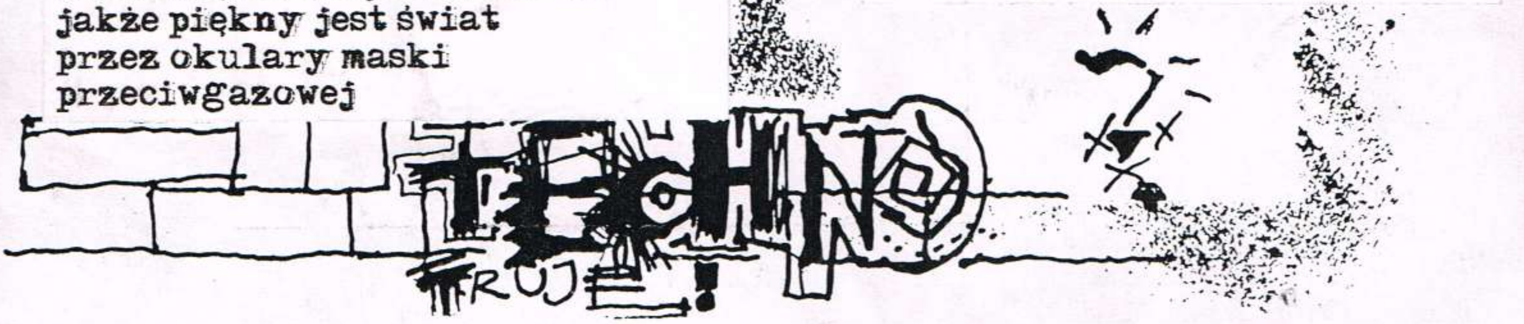

ALBOTH! „ecco la fiera"

- najnowsza płyta szwajcarskich grind jazzowców , znanych z koncertu u boku Kill Your Television w 2000 r. Tym razem zaprezentowali kompozycję , którą można określić jako industrial / grindcore /noise jazz. Muzyka bardzo połamana , energiczna , momentami niepokojąca , psychodeliczna , nabita przerażającym , pełnym trwogi wokalem. Podkład dźwiękowy pod nastrój horroru , koszmaru , panicznej ucieczki. Dobrze się tego słucha w nocy podczas szalejącej za oknami burzy , jadąc pociągiem w pustym wagonie przez tunel , podczas przejażdżki starą zdemolowaną windą wewnątrz odrapanego zasyfionego bloku z wielkiej płyty. Wydawca : gusstaff records & mailorder, / www.art.pl/gusstaff

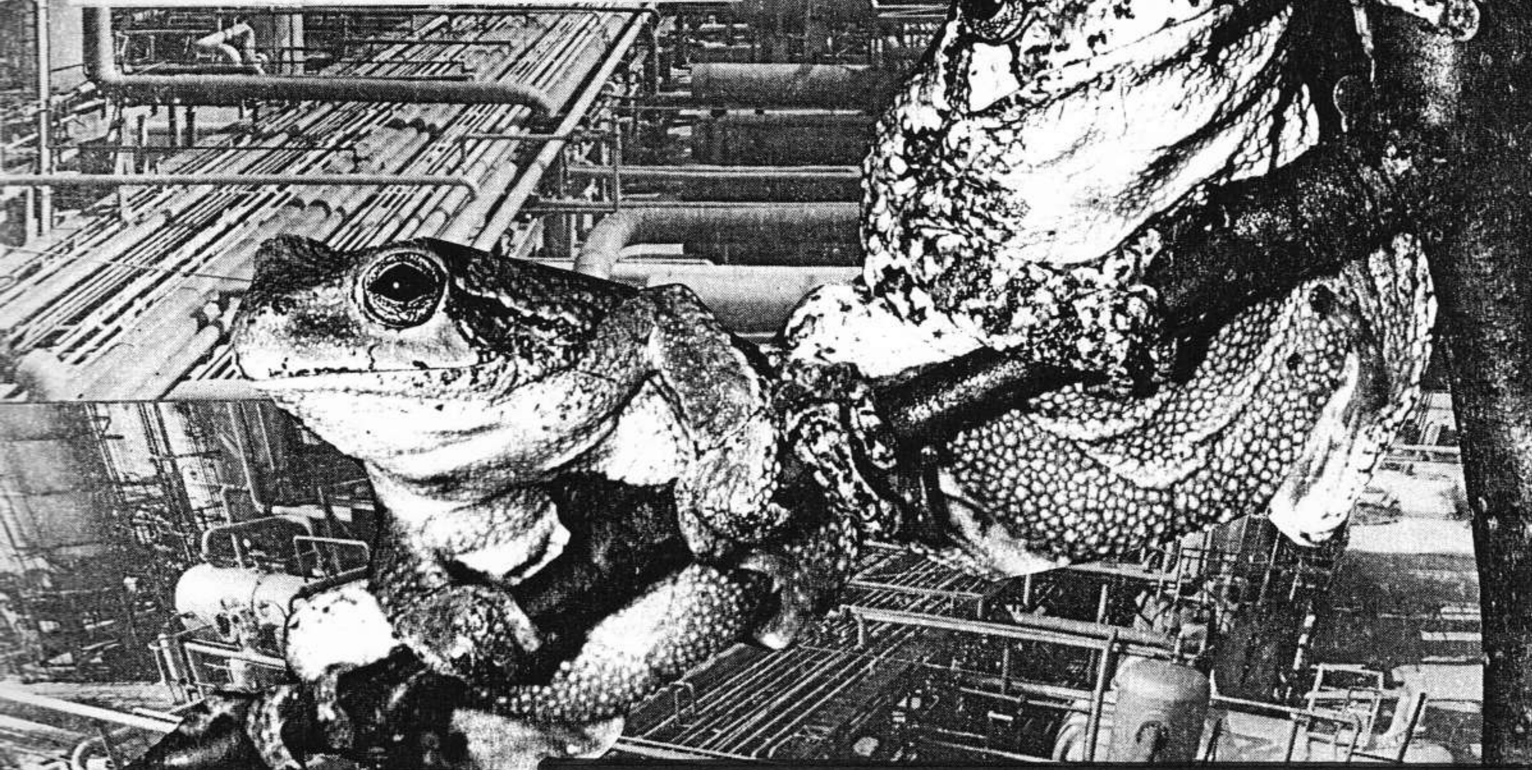

Fobią nazywamy zaburzenie lękowe wywołane tylko lub przede wszystkim przez uczestnictwo w określonych sytuacjach lub stosunek do przedmiotów , które z obiektywnego punktu widzenia nie stanowią niebezpieczeństwa. W wyniku wystąpienia tego typu lęków osoba unika tych sytuacji i z przerażeniem odbiera ich pojawienie się. Lęk fobiczny może mieć różne nasilenia w zależności od rodzaju fobii. Przybiera formy od lekkiego niepokoju do panicznego przerażenia. Objawy są podobne dla wszystkich rodzajów lęków. Najczęściej występuje przyspieszone bicie serca , podniecenie i uczucie omdlenia. Obawy koncentrują się np. na panicznym lęku przed śmiercią , utratą kontroli nad swoim zachowaniem oraz kondycją psychiczną. Samo wyobrażenie sytuacji wywołującej lęk wywołuje objawy fobiczne. Obecność ludzi , którzy nie uważają sytuacji za niebezpieczną nie umniejsza objawów fobii.

Lęki typu fobicznego często współistnieją z depresją. Występujący lęk fobiczny zazwyczaj nasila się w czasie epizodu depresyjnego. Depresji często towarzyszy przejściowy lęk fobiczny , natomiast nastrój depresyjny towarzyszy fobiom. Dotyczy to zwłaszcza przykładu agorafobii. Przypadki lęków fobicznych , poza fobiami społecznymi częściej występują u kobiet niż u mężczyzn. Napady paniki w stałej sytuacji fobicznej uważane są za wyraz nasilenia fobii.

Termin „agorafobia" obejmuje nie tylko lęk przed otwartą przestrzenią , ale także przed obecnością w obrębie tłumu , utrudnienie możliwości dogodnej ucieczki do bezpiecznego miejsca. Tym najczęściej jest dom , który osoba z zaburzeniami fobicznymi niechętnie opuszcza. Fobie występują w grupie jako powiązane ze sobą. Obejmują strach przed opuszczaniem domu , wejściem do sklepu , w tłum , korzystaniem z windy , podróżowaniem samotnie pociągiem , metrem , autobusem i samolotem. Nasilenia lęku są zmienne jednak niektóre osoby z rozpoznanymi lękami fobicznymi zupełnie nie opuszczają domu i unikają przebywania w miejscach publicznych. Przeraża ich myśl o omdleniu i pozostaniu bez pomocy w obrębie nieprzyjaznej struktury miejskiej. Brak możliwości natychmiastowego opuszczenia pomieszczenia jest kluczową cechą wielu sytuacji agorafobicznych. Pierwsze objawy fobii pojawiają się przeważnie u kobiet we wczesnym okresie wieku dorosłego. Mogą również występować depresje i natręctwa oraz fobie społeczne.

Fobie społeczne zaczynają się zazwyczaj w okresie pokwitania. Dotyczą lęku przed oceną przez innych ludzi i prowadzą do unikania sytuacji społecznych. Występują jednakowo często u kobiet i u mężczyzn. Polegają np. na lęku przed jedzeniem w miejscach publicznych (na ulicy , w lokalu gastronomicznym) , wystąpieniami publicznymi , kontakcie z osobą płci przeciwnej. Do fobii społecznych należy np. strach przed wymiotowaniem w obecności innych. Objawy to drżenie rąk , czerwienienie się , nudności , nagła potrzeba oddania moczu.

Do specyficznych fobii należą przypadki panicznego lęku przed wysokością , korzystaniem z toalet publicznych , widokiem krwi lub ran , pobytem w obszarach gęsto zabudowanych , narażeniem się na określone choroby. Obecnie spośród chorób częstymi przedmiotami fobii są: choroba popromienna , choroby weneryczne i AIDS.

DZIECI KROPI (l.OR.die)
Tajemniczy projekt muzyczny z Bierutowa. Kompozycja dźwiękowa utrzymana w estetyce industrial. Bardzo dobrze zapowiadająca się grupa. Nie znam daty nagrania materiału. Kaseta wydana metodą w 100% do it yourself. Muzyka zróżnicowana od electro punk do brudnego techno . Przyznam , że jestem zaskoczony tą pozycją , wcześniej nigdy o tym nie słyszałem. W skali kraju jest to na pewno swego rodzaju ewenement Na okładce ciekawe zdjęcia i grafiki. Momentami klimat psuje wokal. Teksty ogólnie w porządku z wyjątkiem kilku , powiedziałbym szablonowych. Słabą jakość nagrania rekompensuje nastrój w jakim utrzymana jest muzyka. Brzmi to trochę jak nagranie koncertowe z partyzanckiej imprezy we wnętrzu jakiegoś silosa. Dystrybucja: N.I.C. DISTRO&TAPES , Robert Mirecki ul.Sinapiusa 15c/6 56-400 Oleśnica

DAMAD „RISE AND FALL" – ambitny amerykański hard core . Co ważne , nie w stylu kalifornijskich surfów. Jest ciężki i bardzo różnorodny. Momentami kojarzy mi się to trochę z Neurosis. Jednak grupa nie pozoruje ani nie plagiatuje imagu gwiazd tego gatunku , jak czynią to setki hc popułczyn. Muzyka oparta na mocnym gitarowym graniu , przetykana urozmaicającymi kompozycję wstawkami. Następują częste zmiany rytmu nawet w obrębie tego samego utworu. Okładkę zdobią psychodeliczne grafiki. Są załączone teksty. Polecam!!! Wydawnictwo : Dwie Strony Medalu

Wal rozpędzona lokomotywo
Miażdż pod kołami noce bez snu
Odgłos szlifujących stal kół
Zagłusza tysiące debilnych dźwięków
Częstotliwość drgań.... zgrzyt i pisk
Przedziera moją czaszkę, formatuje mózg
Torpeduje , potem układa emocje
Strzela reflektor torując drogę
Wagonom z obrazów i przekleństw
Światła majaczą z odległych gór

Już widać kontur pędzącej bryły
Wypadkową wszelkich możliwych doznań
Plującą w niebo rdzą i skrzącą na zakrętach
Masa niepohamowana ....
Pędź na oślep i miażdż wszystko na swej drodze
Rzygaj za sobą i pyłem zasypuj ... gnój
Pędź magiczna i hukiem wskrzeszaj
SYNDROM ! SYNDROM! SYNDROM!

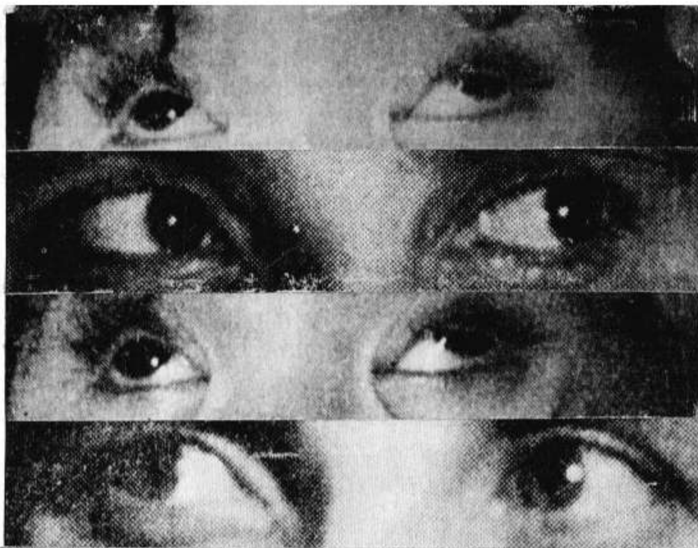

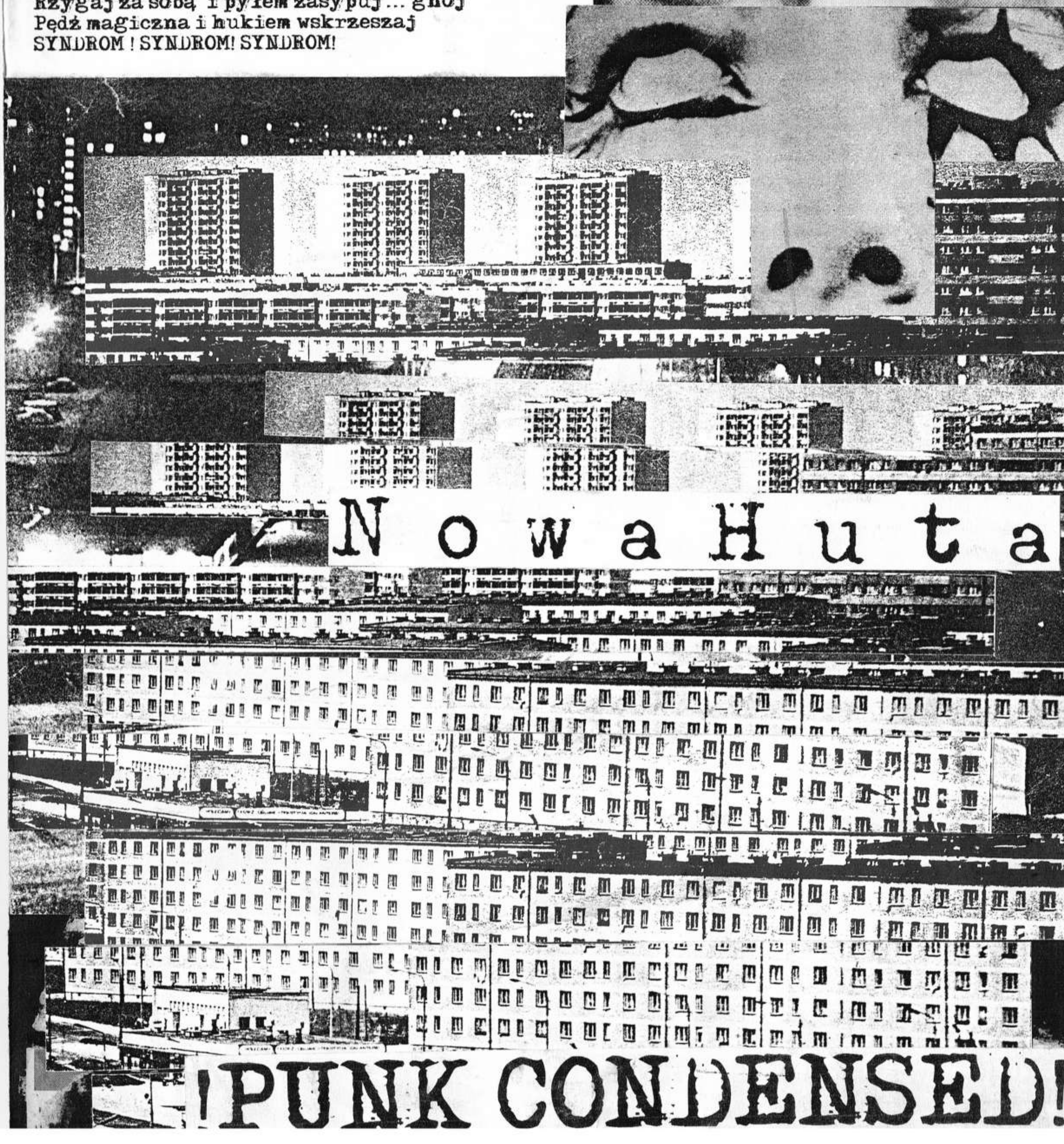

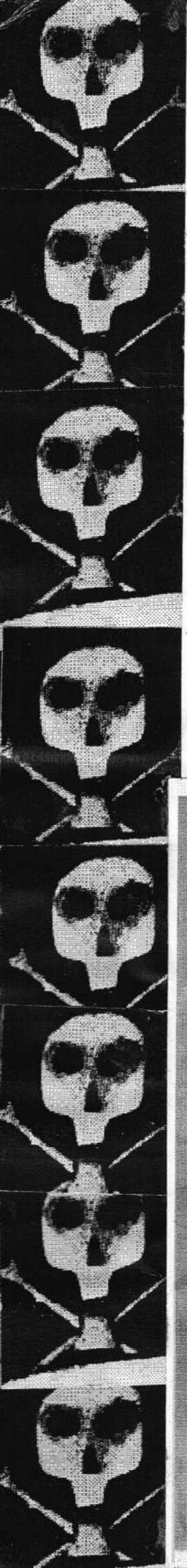

Wywiad z puławskim malarzem Jankiem Pachnucym. Osobą równie niezn
aną co tajemniczą , działającą gdzieś głęboko w podziemiu. Twórcą
obrazów , których tematyka nieprzerwanie od lat dotyczy czaszek i
brudu.,(z mieszaniny barw wyłaniają się kształty zardzewiałych
puszek, złomu i innego syfu. Wszystko wyraźnie odcina się od błęk
itnego tła nieba , po oczach wali słońce , jest maksymalnie duszn
o..... dalej trzy postacie , zupełnie anonimowe. Można tylko prób
ować odczytać coś z układu ich "obdartych" z mięsa czaszek. Najba
rdziej wyraziste są szczęki - najmocniejsze, najbardziej "brutaln
e"... - ekstremalne jak całe malarstwo Janka...
Od kiedy malujesz?
J: Od 16 roku życia.
Pomysł malowania przez Ciebie czaszek, zrodził się równocześnie z
powstaniem zespołu Siekiera, któremu zresztę budowałeś image?
J: Pomysł malowania czaszek zrodził się wcześniej.
Czy motywy plastyczne pojawiające się na zdjęciach Siekiery są Tw
ojego autorstwa? (obrazy wiszące w sali prób, wzory na koszulkac
h)
J: Nie wiem.
Utrzymujesz wciąż kontakt z ludźmi z tego zespołu?
J: Nie utrzymuję kontaktu. (?) = a+b ()8
Jak wspominasz czasy istnienia tej grupy? Opowiedz o własnych doz
naniach, nie o jakichś przeżyciach generacyjnych, sytuacji w kraj
u...itd.
J: Różnie.
Tęsknisz za tamtymi czasami?
J: Nie.
Skąd ta cała agresja w Twoich obrazach, w muzyce Siekiery? To był
o świadome kreowanie imagu, czy po prostu tacy byliście?
J: Nie było żadnej agresji. Była energia. Co ty ciągle z tą Sieki
erą?
Uzewnętrzniasz się tylko przez malarstwo? Może próbowałeś rzeźbić
lub pisać teksty?
J: Malarstwo, rysunek.

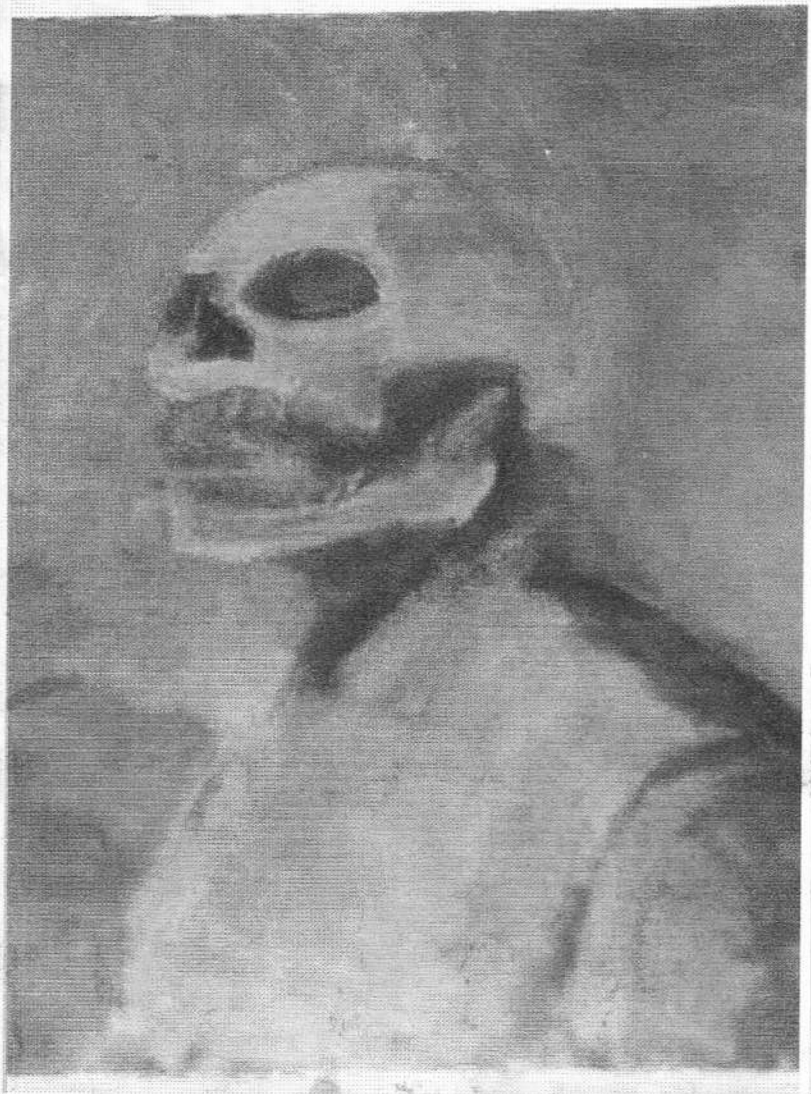

Słyszałem , że pomysły
na niektóre teksty Sie
kiery były Twojego aut
orstwa?
J: Pewne wersy.
Jaką techniką malujesz?
Czy są to obrazy na pł
ótnie?
J: Olej i akryl na płó
tnie.
Jesteś w stanie określi
ć dokładną liczbę swoi
ch prac?
J: Nie.
W jakim stopniu Twoje m
iasto - Puławy i jego o
toczenie wpływają na ch
arakter Twoich obrazów?
J: Nie wiem.
Do jakich wniosków doch
odzisz obserwując współ
czesny świat? Czy w Two
im przekonaniu zmierza
w dobrym kierunku?
J: Nie dostrzegam żadny
ch kierunków.
Czy jest coś czego się
szczególnie obawiasz we
współczesnym świecie?
J: Nie.
Pamiętasz jeszcze wyjaz
dy na festiwale do Jaro
cina? Jak wspominasz ta
mte imprezy?
J: Nie pamiętam.

Porównaj młodzież z tamtych czasów do młodzieży dzisiejszej. Zgadzasz się z poglądem , że obecnie młodzi ludzie są znacznie bardziej leniwi i bierni w stosunku do tego co ich otacza?
J: Zupełnie nie.
Na jakim formacie malujesz?
J: Nie są to miniatury.
Wypowiedz się na temat swoich zainteresowań. Jara Cię jeszcze muzyka?
J: Tylko muzyka.
Ile masz lat?
J: 390 - 2001.
Spróbuj określić jednym tytułem wszystkie swoje prace.
J: Niemożliwe.
Spotkałeś się kiedyś z kimś kto maluje podobne rzeczy?
J: Nie.
Czym wtedy był dla Ciebie punk i jak określiłbyś charakter tego ruchu dzisiaj?
J: Pewną postawą. Energią , niezależnością , ekspresją i stylem.
Ważne zespoły:?
J: DISCHARGE , NIN , MINISTRY , BAUHAUS , JOY DIVISION , KILLING JOKE , ALIEN SEX FIEND , DAF , FRONT 242 , PRODIGY , ONE WAY SYSTEM , GBH , VARUKERS , SICK OF IT ALL , BRYGADA KRYZYS , DAMNED , CHEMICAL BROTHERS , GOLDIE , wszystko z 4AD , BAD BRAINS , JESUS AND MARY CHAIN.

URBAN EXPLORATION #2

W poprzednim numerze zainaugurowałem cykl tekstów, poświęcony miejscom, do których mam szczególny sentyment, artykułem pt: "Spacer po Nowej Hucie". W aktualnym wydaniu również wypada nawiązać do Huty jako prawdziwego eldorado „post cywilizacyjnej dziczy". Zresztą mogę chyba śmiało przyznać , że aura panująca w sąsiedztwie kombinatu stanowi dokładną kwintesencję walorów miejsc , które lubię .

Jadę tramwajem przez pełne gwaru i rozpalone słońcem osiedle. Z bilboardów szczerzą zęby wyselekcjonowani w castingach modele, w bramach szczekają psy, ze sklepów wysypują się dziesiątki barwnych postaci. Przez uchylone okno na piątym piętrze jednej z kamienic, wydobywają się dźwięki tępej elektronicznej muzyki. Społeczeństwo kołysze się w rytmie lansowanej przez media konsumpcyjnej kultury.

Wreszcie wysłużony wagon zatrzymuje się na peryferyjnym względem osiedla przystanku. Postacie spływają na zewnątrz potykając się o siebie i giną między ścianami bloków. Zostałem sam w ostatnim wagonie. Tramwaj mija most na rzece, przydrożne zarośla i wjeżdża w trochę zamgloną, szeroką lecz zupełnie pustą ulicę. Kolejny przystanek//// to chyba przedostatni... Pogięta i zardzewiała wiata pamięta jeszcze lata osiemdziesiąte. Wysiadam i idę wąskim chodnikiem. Z otworów pomiędzy płytkami wyrastają źdźbła traw i kwitnących na żółto chwastów – świadczą jak rzadko trotuar jest uczęszczany. Dalej za ogrodzeniem biegnie srebrny rurociąg,/ napisy na tablicach ostrzegają: „Uwaga amoniak" – dekonspirując tajemnice rur i zaworów. Z hali fabrycznej dobiega jednostajny hałas złożony z odgłosów przetaczanych suwnic, jadących wagonów, pracujących maszyn i wentylatorów. Wyczuwalna jest też bardzo specyficzna woń – zapach smarów, spalin i gotowych produktów zmagazynowanych na placach i wewnątrz hal. Skręcam w ulicę wijącą się pomiędzy składami hurtowni, warsztatami i kolejowymi rampami. Przecinają ją raz po raz tory kolejowe, najczęściej już nie używane. Za kolejną bramą widać zwały złomu. Cmentarzysko sprasowanych samochodów... Specjalna prasa czyni z setek wraków stalowe kostki. Wśród czekających na swoją kolej dostrzegam charakterystyczną „furgonetkę" pomalowaną niestarannie w barwy maskujące, - często widziałem ją na ulicy. Teraz z potłuczonymi światłami i odrapaną maską wygląda jeszcze ciekawiej. Dalej jakieś suwnice, mury z płyt betonowych i kłęby pordzewiałych drutów kolczastych. Dochodzę do głównego toru kolejowego, obsługującego stację Nowa Huta. Słychać sygnał ostrzegawczy zbliżającego się pociągu. Opadają skrzydła szlabanów i zza drzew wyłania się sylwetka składu wiozącego zezłomowane czołgi,<<< jadą na przetop do kombinatu. Mają brudne i trochę zardzewiałe korpusy. Zdemontowano z nich gąsienice i zbiorniki paliwowe z błotników. Pociąg wolno przesuwa się na tle dymiących kominów. Wygląda to tak, jakby wieźli je prosto z frontu do warsztatów naprawczych. Słyszę teraz „Dooms Day" **DISCHARGE-** wizja zagłady (...)"Is it reality or just a nightmare"(...), (...)"It's time to say our last goodbyes"(...). Kilkaset metrów dalej napotykam nakrywający tor żelbetowy sarkofag przypominający schron. Nad głową nieprzerwanie brzęczy linia wysokiego napięcia.

Wspomniany wcześniej most na rzece grodzi dwa wymiary. Po tamtej stronie pozostał klimat tętniącego życiem miasta. Po tej stronie jest wojna >>>> na platformach wagonowych wiozą czołgi, z każdego słupa energetycznego i transformatora straszy czaszka, napisy z tablic na ogrodzeniach ostrzegają przed fotografowaniem a w każdej bramie czatują umundurowani funkcjonariusze straży przemysłowej. To wszystko wygląda bardzo dziko i trudno dokładnie opisać atmosferę panującą w tej okolicy. Przystanek kolejowy N.H. tonie w gąszczu rozrośniętych niedbale topoli. Za budynkiem rząd tych drzew wchłonął przęsło ogrodzeniowe. Po prostu betonowe przęsło o średnicy kilkunastu centymetrów wrosło w pnie. W przypadku niektórych drzew, kora dopiero zaczyna obejmować ogrodzeniową poręcz, jakby drzewo próbowało smaku obcej materii, lekko przygryzało, aby następnie w ciągu kilku, może kilkunastu najbliższych lat zupełnie ją połknąć. Budynek stacji zachował dawny charakter , pomimo , że ruch pociągów osobowych został na tej trasie wstrzymany już wiele lat temu. Kursują jeszcze jednostki służbowe zbierające po drodze robotników i kolejarzy pracujących na przejazdach i w dyspozytorniach. Ręcznie sporządzona tabela z rozkładem jazdy majaczy za brudną szybą nieczynnej kasy biletowej.

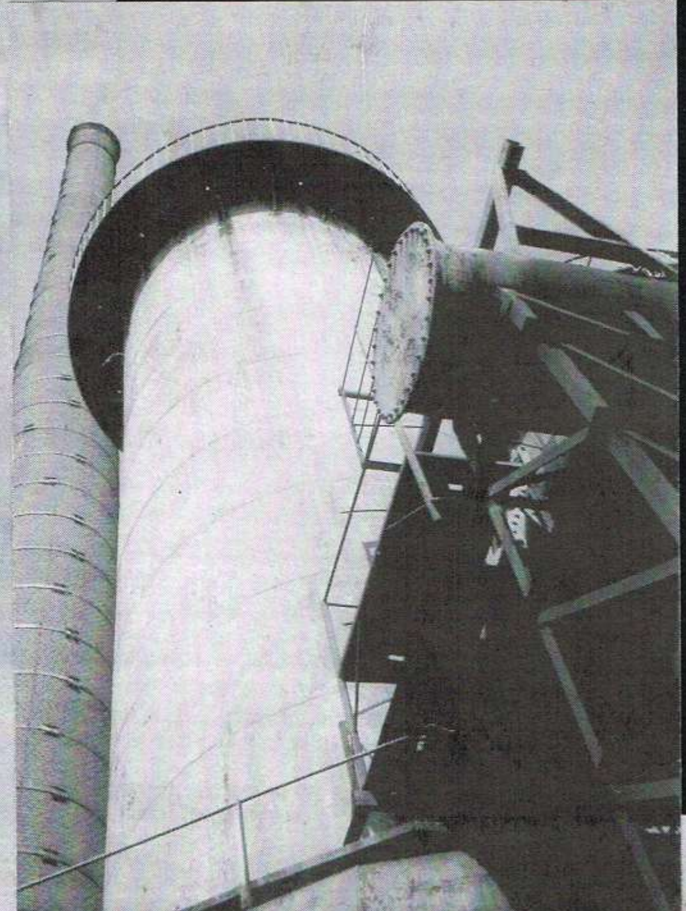

Obok stacji w P. znajduje się miejsce bardzo osobliwe. To jest wąska i ślepa ulica biegnąca pomiędzy torami kolejowymi a zabudową przemysłową. Za betonowym murem wznosi się wysoka na dwadzieścia metrów hala fabryczna. Jej specyfika polega na tym, że ściana od strony ulicy jest otwarta tj. brakuje części okien, dzięki temu widać dokładnie co dzieje się w środku. Wewnątrz pracują maszyny, z jakiegoś zbiornika wydobywa się pod ciśnieniem para. Towarzyszą temu ciekawe efekty dźwiękowe – syk, odgłosy pracy urządzeń, uderzeń młotów... Obok monumentalne stalowe zbiorniki, kryjące w swym wnętrzu jak informuje napis „czad aktywny". Czasami hałas z hali fabrycznej nakłada się na odgłos jadącego pociągu – to potęguje efekt!/////., Odkrywam ciemny i bardzo niski tunel z chodnikiem przeprowadzony pod torowiskiem. Tory biegną kilkadziesiąt centymetrów nad sufitem. Zresztą sufit nie jest szczelny. Tworzą go belki i kratownice. Wzdłuż chodnika ułożone są grube rury. Mury pokryte nieskomplikowanym graffiti i wulgaryzmami,//// na chodniku szkło... Wewnątrz niemal zupełny mrok.//;;; i wyraźnie czuć zapach smarów kolejowych. Idąc korytarzem czuję się jak we wnętrzu nieczynnego kanału. Po ścianach ściekają krople wody, jest dużo śmieci. Na drugim końcu majaczą kontury zbliżającej się postaci- /////... jest jak w grze komputerowej.

Stara nieczynna kopalnia węgla kamiennego>>> w środku lasu obrasta powoli krzakami. Po szybach górniczych nie ma właściwie śladu. Przynajmniej nic takiego tam nie znalazłem. Na środku wysypanego żwirem dużego placu stoją puste hale magazynowe. Z niektórych budynków pozostały już tylko szkielety. Cegły wypełniające konstrukcje tzw. pruskiego muru wysypały się do wewnątrz. Zachowały się jeszcze bocznice kolejowe i kilka kamienic, w których mogła się mieścić dyrekcja zakładu. Na skraju placu wznosi się stalowa konstrukcja działającej jeszcze dziesięć lat temu fabryki asfaltu /////— kilkumetrowe silosy, zardzewiałe pomosty i kładki łączące poszczególne części obiektu, kominy i cysterny... Uderzenie metalowym prętem w luźno zwisającą z maszyny blachę powoduje wydobycie się niepowtarzalnego metalicznego dźwięku. Wskazówki termometrów zatrzymały się na temperaturze trzystu stopni.

Tor kolejowy prowadzący do kopalni wspina się na łagodne zbocze zalesionej góry. Zakręca i ginie w cieniu iglastego lasu...Szyny są mocno skorodowane, często przysłonięte roślinnością i zasypane ściółką. W lesie napotykam na miejsce ogrodzone plastikową szarfą >>> „Zapadlisko górnicze – wstęp wzbroniony!"<<<<. Ziemia jest rzeczywiście nieznacznie obsunięta. Ciekawe, bo zapadlisko jest oddalone o kilka kilometrów od nieczynnej kopalni. Czyżby chodniki górnicze prowadziły pod całym lasem?

Budynek starej elektrowni w S. – przeznaczona do wyburzenia kilkupoziomowa, wysoka na kilkadziesiąt metrów hala. /////....,,;;Powybijane szyby i zagruzowana podłoga. Z ciemnych i zawilgoconych pomieszczeń dochodzą odgłosy uderzeń kilofa. Ten hałas sprawia, że ocalałe szyby drżą i po wnętrzu szaleje echo szklanego szelestu. Zza gruzu wyłania się sylwetka starca ciągnącego wózek wyładowany pozyskanym ze ścian złomem. To tłumaczy pochodzenie odgłosów. Miejscami widać ocalałe fragmenty posadzki. Chciałbym być świadkiem wyburzania taj budowli /// wielkiej detonacji i unoszących się kłębów pyłu. Słychać mistyczną muzykę **NEUROSIS** z płyty „enemy of the sun", fabryczny hałas **DYSMORFOFOBII, EINSTUERZENDE NEUBAUTEN**,..;;; ////...,...,... Mógłbym wciąż wymieniać///<< Takie skojarzenia stale mi towarzyszą podczas pobytu w tych miejscach. Na obraz pewnej określonej sytuacji, miejsca, kontekstu zdarzeń nakładam muzykę ulubionych grup,... dobre odczucia.

Dalej wznoszą się mury nieczynnej od 1968r. stalowni – hale, silosy, magazyny, rampy kolejowe, sieć torów kolejki wąskotorowej. Zupełnie jak w „szczęśliwych" zakończeniach sensacyjnych filmów – sceneria rodem z filmików typu „Terminator" , albo jakiegoś kiczowatego taniego kina kryminalnego. W prześwitach między stalowymi belkami wiszą na łańcuchach haki. Na ścianie pokryta kurzem tablica z regulaminem pracy. Cały dziedziniec i wszystkie chodniki na terenie zakładu wyłożone są brunatnymi płytami żeliwnymi. Na torach wciąż stoją wagony, którymi przewożono rudę. Ekstremalne środowisko.... W usytuowanej na tyłach odlewni hali znajduje się wielka parowa turbina. Przypominam sobie publikowane w albumach rysunki obrazujące pracę w XIX wiecznych fabrykach...Teraz to wszystko jest wyłączone.. >> puste.. Odlewnia w S. przeistacza się w bardzo autentyczny przemysłowy skansen. W jednej z hal czynna jest ekspozycja poświęcona skamieniałościom. Prezentowane są ślady prehistorycznych gadów sprzed ponad 2 milionów lat<<<.

„Rezerwat" to nieczynna część jednej z prestiżowych fabryk z okresu PRLu. Całe miasteczko przemysłowe wyłączone z procesu produkcji. Ciągi hal fabrycznych połączone zarośniętymi torowiskami , opustoszałe warsztaty , garaże i pomieszczenia biur. Na odrapanej elewacji tablica z ostrzegającym napisem: „pamiętaj , że urodziłeś się bez części zamiennych" – wprowadza do krainy odrapanych pustostanów. Niebawem ma tutaj powstać centrum handlowe. W związku z tym budynki zostaną z pewnością wyburzone a cały teren rezerwatu zostanie „posprzątany". Znikną monumentalne hale , szyny suwnic i silosy. Ich miejsce zajmie parking na tysiące samochodów i kolorowy pawilon. Wewnątrz budynków biurowych pozostawiono nawet meble . Na podłodze zalega gruba warstwa dokumentów, druków, pieczątek. Są porozbijane aparaty telefoniczne , segregatory. Na ścianach wciąż wiszą kalendarze z panienkami – nieodzowny element wyposażenia gabinetu dyrektora. Ciekawe są

pomieszczenia laboratorium. W specjalnych statywach nadal tkwią tajemnicze preparaty – ceramiczne płytki i walce. Jedynymi pomieszczeniami , do których dotychczas nikt nie odważył się włamać są te ukryte za stalową bramą opatrzoną tablicą informującą o funkcji wnętrz : „uwaga rentgen przemysłowy" - poniżej symbol radioaktywności. Na terenie całego rezerwatu wszystkie hale i magazyny wyłożone są parkietem. Przecież to bardzo drogi materiał i dlaczego został zastosowany nawet do pokrycia podłóg w budynku o funkcji garażowo – warsztatowej??? Wśród znalezionych na podłodze książek i dokumentów zwraca uwagę opracowanie pt: "Technika a środowisko psychiczne człowieka" J.Bańki. Autor w jednym z rozdziałów porównuje pracę maszyny do poziomu zdolności człowieka. Pojawia się także interesujący schemat funkcjonowania układu człowiek – maszyna. Podobnych rarytasów odnalazłem w rezerwacie więcej. W książeczce z przydziałami

odzieży dla robotnika jest zabawna rubryka ze współczynnikami procentowej przydatności odzieży tzn. np. o ile beret przewyższa stopniem użyteczności rękawice i co jest bardziej potrzebne robotnikowi :kombinezon czy buty. W połamanej szufladzie znalazłem legitymację pracownicy zakładu z 1985r. na zdjęciu bardzo ładna dziewczyna – pewnie miss fabryki. W szufladzie były też pocztówki , które sekretarka przesyłała z wakacji dyrektorowi. Ubolewam nad faktem , że rezerwat wkrótce przestanie istnieć. Ta rozpierdolona fabryka stanowi miejsce , do którego w tym mieście czuję szczególną sympatię. Przyznam , że żaden spacer po opiewanych w przewodnikach zaułkach nie pozostawił takiego wrażenia jak pierwszy pobyt w rezerwacie. Wraz z likwidacją tej przestrzeni zniknie pokaźny fragment areału mojej bytności. Zginie potężne źródło inspiracji i dobrego nastroju. P..O

Schemat ten przedstawia maszynę z urządzeniami sygnalizującymi i sterującymi oraz człowieka z odbieraniem sygnałów przez receptory, przetwarzaniem informacji w centralnym układzie nerwowym i przekazywaniem decyzji przez efektory urządzeniom sterującym maszyny. Jak to zostało zaznaczone, pracownik uzyskuje informacje dodatkowe z zewnątrz (np. instrukcje), wykorzystując przy tym swoje doświadczenie (pamięć) i powodując się stanami emocjonalnymi (stressy) oraz wpływami otoczenia (oświetlenie, hałas, itd.). Sprzężenie zwrotne między maszyną a człowiekiem przebiega więc na drodze: urządzenie sygnalizacyjne-receptor-centralny układ nerwowy-efektor-urządzenie sterujące, lub w skrócie: receptor—urządzenie sterujące.

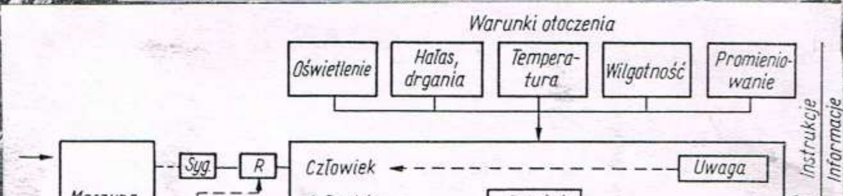

Rys. 3. Funkcjonowanie układu człowiek—maszyna

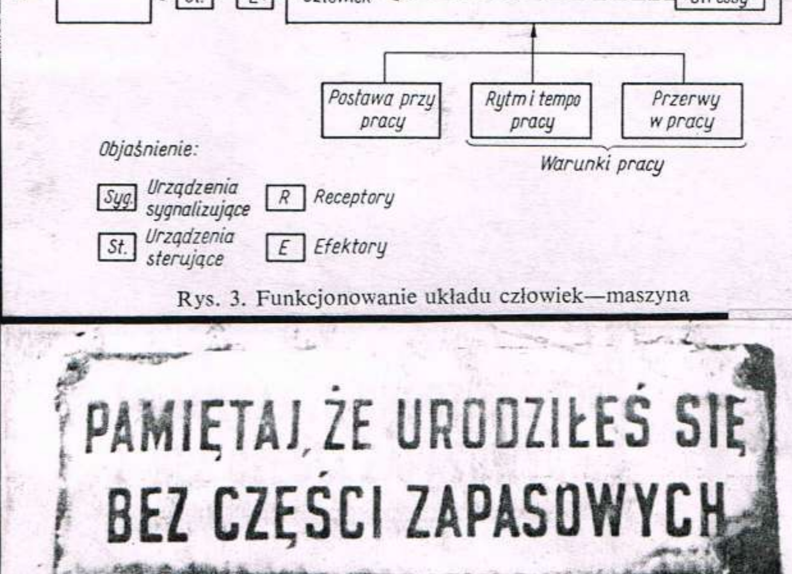

the stranglers

The Stranglers to zespół powoli zapominany i pomijany w opracowaniach opiewających punk legendy. Powstają całe litanie ku czci czołowych lub pionierskich przedstawicieli nurtu , wciąż powielane są te same życiorysy , nowe tłumaczenia tekstów i wśród stosu street rockowej propagandy wyraźnie brakuje miejsca na kilka słów o działalności Dusicieli. Właściwie chyba w żadnym współczesnym krajowym wydawnictwie nie pojawiła się szersza wzmianka na ich temat. To bardzo przykre , szczególnie zważywszy na fakt , że ich dorobek twórczy został przecież już dawno okrzyknięty przełomowym i jednym z najistotniejszych w rozwoju całej muzyki nowofalowej. Wagę dokonań Stranglersów w pierwszym rzędzie podkreślało jeszcze przed dziesięcioma laty czasopismo muzyczne "Vox"(1992r.) , umieszczając zespół na liście esencji punka i nowej fali. Odczuwalny brak materiałów na temat postaram się chociaż w części nadrobić poniższym tekstem. Tak też w woli przypomnienia nawijkę o The Stranglers poświęcam:

Byli uznawani za bardzo dojrzały muzycznie zespół , którego repertuar ciężko w sposób jednoznaczny klasyfikować. Nie wywodzili się jak większość contingentów punks ze środowisk robotniczych. Nie należeli do żadnej ulicznej bandy. Ich średnia wieku przekraczała istniejące na scenie muzyki alternatywnej standrady. Eksperymentowali z użyciem elektronicznych instrumentów kalwiszowych co sprawiało , że nie byli do końca utożsamiani z formacją punk. Wreszcie przewyższali progresywnością i poziomem gry wszystkie nowopowstające bandy , kultywujące coraz bardziej nudne i oklepane wątki brzmieniowe. Zespół używający syntezatora był kojarzony z grupami spod znaku Yes i Genesis a każde odstępstwo od fascynacji muzyką Velvet Underground i New York Dolls traktowane było w środowiskach nowofalowych jako wyraz zdrady.

Początków formacji należy szukać na przełomie 1975 i 76 r. kiedy Hugh Cornwell , Jet Black i Jean "Jacquest Burnel na skutek niezwykłego splotu okoliczności połączyli swe muzyczne ambicje pod nazwą The Guildford Stranglers. Pierwszy człon wywodził się od nazwy miasta , w którym przez pewien czas mieszkała cała trójka. Po sformowaniu składu chłopcy przeprowadzili się na prowincję do Chiddingfold , gdzie znaleźli dogodne warunki do mieszkania i grania " już wtedy pod nazwą The Stranglers.

Hugh Cornwell (ur. 1950r.) : "Rodzice w ogóle nie chcieli słyszeć o rocku. Ich ambicją było , abym studiował medycynę i został lekarzem. W końcu poszedłem na biochemię , zdałem egzamin końcowy i wyjechałem do Szwecji , gdzie akurat potrzebowano trzeciorzędnych magistrów. W dzień pracowałem jako laborant w szpitalu w Goteborgu i kroiłem szczury a wieczorami grałem w grupie Johnny Sox. Wreszcie powiedziałem sobie: "dosyć!". Z dnia na dzień rzuciłem posadę , zostawiłem mieszkanie wypełnione rzeczami i wróciłem do Londynu jedynie z gitarą i kolegami z zespołu. Mieszkaliśmy "na dziko" w opuszczonym domu naprzeciw "Roundhouse". Było nam ciężko i chłopcy załamali się " wszyscy z wyjątkiem gitarzysty poszli do pracy, zacząłem się rozglądać za nowymi muzykami. Wtedy poznałem Jeta..."

Jet Black urodził się w Ilford , w hrabstwie Essex. Jego ojciec był nauczycielem a Jet otwarcie wyrażał swoja nienawiść do nauki. Opuścił dom i szkołę przy pierwszej nadarzającej się okazji. Później pracował jako praktykant stolarski i ślusarski. W wolnych chwilach próbował gry na perkusji w różnych amatorskich zespołach jazzowych. Po dwóch porażkach małżeńskich wyjechał do Guildford gdzie otworzył sklep z alkoholem i wytwórnie lodów. Do 1974 r . nie zajmował się muzyką aż wreszcie w magazynie "Melody Marker" znalazł ogłoszenie zespołu poszukującego perkusisty. "Obrzydły mi lody i ta cała nuda londyńskich przedmieść. Pojechałem na przesłuchanie. Przyznam , że lepiej nam się wtedy rozmawiało niż grało. Hugh zaraził mnie wtedy swoim entuzjazmem i wiarą w powodzenie. Zaproponowałem obu aby przenieśli się do mnie do Guildford. Niedługo później wpadł do mnie znajomy z jakimś autostopowiczem , którego wziął po drodze. Okazało się , że John dobrze gra na gitarze i podziela nasze poglądy na muzykę. Hugh dał mu swoją gitarę basową".

Debiut The Stranglers miał miejsce podczas trasy koncertowej Patti Smith gdzie grali jako support. W ciągu 1976 roku zagrali blisko 200 koncertów zyskując dużą popularność , głównie w okolicach Londynu. Ogromne kontrowersje wywołał plakat reklamujący zespół przedstawiający zdjęcie zakrwawionej ofiary dusiciela z Bostonu. Od tej pory poczynaniom Stranglersów przez długi czas towarzyszyła atmosfera skandalu. Grupę atakowała zarówno oficjalna prasa oskarżająca chłopaków o lekceważący stosunek do ogólnie panujących zasad jak też pisma niezależne dotyczące muzyki punk. Animatorzy ruchu uważali , że Stranglers nie pasuje do wizerunku sztywnej , jednorodnej i coraz bardziej szufladkowanej sceny.

Duży wpływ na zespół miało pojawienie się czarnoskórego mechanika samochodowego Dagenhama Davea , uzdolnionego samouka , który szybko stał się najwierniejszym funem i przyjacielem grupy. Dave należał do największej , ortodoksyjnej załogi punk w Londynie " tzw. "Chłopców z Finchley". Jego ciało znaleziono w Tamizie koło Tower Bridge , gdzie tkwiło wbite głęboko głową w muł. Dotychczas nie wyjaśniono okoliczności jego śmierci. Na koncert w "100 Club" Dagenham przyprowadził cały contingent z Finchley. Załoga zaakceptowała zespół. Stranglersi stali się po tym wydarzeniu ich sztandarową formacją i wcale nie przeszkadzało im twórcze podejście do muzyki ani kontrowersyjność grupy.

17 grudnia 1976 roku zespół podpisał kontrakt z wytwórnią United Artists. Na początku 1977r. wydali singla "/Take A/Grip/On Yourself/" oraz album "Rattus Norvegicus", który przyniósł dużą popularność i trafił do pierwszej dziesiątki najlepiej sprzedawanych w Anglii longplayów. Teksty dotyczyły tematu erotyzmu i w umiejętny sposób wyśmiewały seksulane zachowania , np. zadowolonej dziewczyny zaliczającej kolejno następnych muzyków rockowych ("London Lady") , przechadzającego się po plaży zboczeńca ("Peachen") , związki sadomasochistyczne. Ogólnie traktowały o brutalności , zobojętnieniu i "dziczeniu" ludzi mieszkających w mieście.

Poruszenie wywołało przerwanie koncertu S. w teatrze Rainbow gdzie Hugh Cornwell przechadzał się po scenie w koszulce z napisem "fuck" stylizowanym na logo Forda. W maju podczas koncertu w Canterbury zaatakował jednego z facetów wygwizdujących pod sceną zespół. Te wszystkie zadymy , aresztowania i skandale wytworzyły nieprzyjazną aurę wokół poczynań grupy. Negatywnie ustosunkowana była publiczność jak też sami organizatorzy imprez obawiający się kolejnych kłopotów.

Kolejny album "No More Heroes" ukazał się w 1977r. i muzycznie był bardzo podobny do poprzedniego. W jednym z utworów Stranglersi żegnali się z tragicznie zmarłym Dagenhamem. Dziennikarze wciąż atakowali bardzo niewygodny band. Jednego z nich " recenzenta tygodnika "Sounds" Johna Savagea , Burnel dotkliwie pobił.

Grupa coraz częściej występowała poza Londynem i powoli zmieniała zainteresowania.

Album "Black and White" przyniósł radykalną zmianę. Teksty atakowały już cały świat, począwszy od znużonej i pozbawionej wyrazu Szwecji, skończywszy na opętanej pasją industrializmu Japonii – zakochanej w przemyśle, odhumanizowanej i ukierunkowanej tylko na postęp technologiczny. W 1979r. wydają "The Raven" – stylistyczną kontynuację "Black and White". Nowy album otwiera instrumentalny utwór poświęcony Wikingom. Stranglers byli jednymi z pierwszych na scenie rockowej, którzy przeciwstawili się postępującej amerykanizacji ("Dead Loss Angeles"). Utwór "Ice" i "Death And Night And Blood" dotyczył samobójstwa Mishimy – człowieka, który zaprotestował w ten sposób przeciwko niszczeniu tradycji i narodowej kultury przez amerykański "plastikowy" styl życia. "Nuclear Device" (The Wizard Of Aus) opowiadał o zamieszkach w australijskiej Queensland. Przez wszystkie opisywane kraje wiodła trasa koncertowa. To nadawało większą autentyczność tekstom.

"Black And White" stanowiła zdecydowanie najlepszą płytę Dusicieli, charakteryzującą się bardzo zharmonizowaną melodyjnością, niepowtarzalnym brzmieniem, ambitnymi tekstami w których wyjątkowym zabiegiem było połączenie stranglerowskiej poetyki z otwartym i bezkompromisowym przekazem. W tym czasie członkowie zespołu wydali też dwie płyty indywidualnie: Burnel – "Euroman Cometh" i Cornwell – "Nosferatu". Cornwell inspirował się filmem grozy Friedricha Wilhelma Murnaua z 1922r. zapowiadając, że muzyka z płyty "Nosferatu" będzie w przyszłości stanowiła ścieżkę dźwiękową do filmu zrealizowanego według jego pomysłu. W latach 1979 – 81 grupa przeżywała kryzys. Brak promocji, aresztowanie członków za wszczynanie burd podczas koncertów nie wpłynęły pozytywnie na działalność zespołu. Dopiero w 1981r. Stranglers wydaje swoją najbardziej nietypową pozycję: LP "Meninblack". Niemal równolegle ukazuje się kolejne wydanie Cornwella: "The Gospel According To The Meninblack" ("Ewangelia według panów w czerni") – płyta ogólnie uznana za nudną i budząca duże rozczarowanie wśród sympatyków grupy. Pod koniec 1981r. wychodzi płyta "La Folie" zupełnie nie przypominająca poprzednich dokonań The Stranglers. Płyta kończąca najlepszy i najciekawszy etap w historii zespołu, ukierunkowana głównie na sukces komercyjny, obdarta z dawnej stranglerowskiej buty, agresywności i punkowego buntu.

Na tym wypada zakończyć opowieść o Dusicielach. Dalsza ich działalność to niestety, podobnie jak w przypadku wielu innych punk bandów z okresu 76–80, kimnie na płaszczyźnie słodkiego rock'n roll popu. Dla mnie The Stranglers wciąż żyje, ale wyłącznie w tej starej oryginalnej postaci. Stranglers not dead!

Albumy:
Stranglers IV – Rattus Norvegicus" /UAG 30045, UA, kwiecień 1977r.
"No More Heroes" / UAG 30200, UA, październik 1977r./
"Black And White" /UAK 30222, UA, maj 1978r./
"Live X – Cert" / UAG 30224, UA, marzec 1979r./
"The Raven" /UAG 30262, UA, wrzesień 1979r./
"The Meninblack" / LBG 30313, Liberty, luty 1981r./

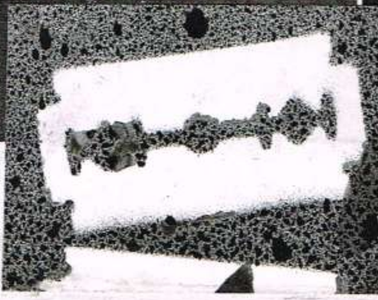

Zagrożenie

Nie uważam by rzeczy mogły być
Miłe lub brzydkie
Wszystko co możesz powiedzieć to
Jeżeli nic nie zagraża twojej egzystencji
Nic jej nie zagraża

Jesteś całkowicie bezpieczna przy mnie
Miałem całą swoją filozofię
Wszystko co mogę powiedzieć
Jeżeli nic nie zagraża twojej egzystencji

Człowiek zabity przez przemysł
Człowiek zabity przez luksus
Człowiek zabity przez padające drzewo
Człowiek zabity przez zdrowy rozsądek

Przynieś mi cząstkę mojej mamusi
Ona była tak blisko mnie

Poza Tokio

Gdzieś poza Tokio
Wynaleziono czas
Ktoś w fabryce
Wynalazł czas
Jeżeli ludzie chcieli dowodu by dalej istnieć
Kupowali jeden z

50 milionów zegarków
Z paskiem na sprzedaż
50 milionów zegarków
Z paskiem na sprzedaż
Jeżeli ludzie chcieli dowodu
Aby dalej istnieć kupowali jeden

Gdyby kiedykolwiek zrobili wyprzedaż
Byłby to koniec (czasu)
Koniec czasu

W cieniach

Kiedy nocą idziesz ulicą
Odwróć się i umrzyj ze strachu
Co czai się w cieniach

Kiedy w nocy idziesz ulicą
Co czai się w cieniach
Może pies
Może kot
Czy twoja myśl dotyka tego
Co czai się w cieniach

Poruszające się jasne migotliwe
Rozejrzyj się dookoła

Dość czasu

Co stanie się gdy niebo zasnuje się czernią
Co zrobisz gdy cofnie się morze
Co, gdy nie będzie drogi powrotnej
Co, gdy rozpadnie się twoja twarz
Czy będziesz miał dość czasu
Jak zagubione dziecko oddalamy się dryfując
Kto wypatruje lepszej drogi
Wirujemy jak moneta wyrzucona w powietrze
Co będzie gdy rozpadnie się twoja twarz
Czy będziesz miał dość czasu.

Może szukasz sensu życia
Masz nadzieję, że to cię uratuje
Co zrobisz by przywrócić sobie wzrok
Co zrobisz gdy rozpadnie się twoja twarz
Czy wystarczy ci czasu

INKWIZYCJA „Stare fotografie"

W zasadzie każdą produkcję Experta określam mianem rewelacyjnej , ale ta jest zdecydowanie najlepsza pod każdym względem. !!!! Niezwykła melodyjność współgrająca ze stanowczym i agresywnym wokalem , ogromna energia , autentyczne wydanie ostrego hard corea , ciekawie zaaranżowane utwory , doskonała poezja , pierwszoplanowy wokal , kapitalnie wykonany „Midas" , „In" , „Jestem spokojny" – znane ze „Słowa". Utwór pt: „Moje miasto" w pełni odzwierciedla atmosferę Krakowa – kompozycja wzbogacona trąbką parodiującą lokalny hejnał. Słuchając tego czuję się jak w godzinach szczytu na środku zatłoczonej krakowskiej ulicy. „Proste , łatwe i piękne" odbiega charakterem od pozostałych utworów - brzmi bardziej miękko , subtelniej. Interesująca okładka płyty opatrzona w sposób bardzo przemyślany tytułowymi starymi fotografiami. Obok nowych kompozycji znalazł się także niezapomniany utwór USTAWY O MŁODZIEŻY pt: „Stwórcy" – wreszcie doczekał się solidnego nagrania. W zasadzie na płycie zawarta jest kwintesencja wszystkiego co najlepsze w INKWIZYCJI . Nie zmienili swojego stylu , spotęgowali tylko efekt. Czy to apogeum????? Może jeszcze kiedyś ponownie nas zaskoczą. Wydawnictwo Nikt Nic Nie Wie

■ GÓRA ŚMIECI. Siedmiometrową górę śmieci uzbierał na swojej działce mieszkaniec Wrocławia. Odpadki wypełniały również dom mężczyzny. O olbrzymich stosach śmieci powiadomili wrocławską policję sąsiedzi mężczyzny. Okoliczni mieszkańcy próbowali interweniować u różnych służb, wszystko to jednak trwało. Tymczasem przybywało ciągle odpadków.

■ LUBIEŻNIK Z WINDY. 50-letni mężczyzna zatrzymywał w warszawskich blokach windy z samotnymi kobietami. Udając, że im pomaga w wyjściu, dokonywał czynów lubieżnych i uciekał.

Chorzy na AIDS, homoseksualiści, alkoholicy, bezdomni z dworców. „Ja im źle nie życzę – mówi kobieta w średnim wieku – ale niech gdzieś wyjadą". Dokąd? „To mnie nie obchodzi, byle daleko ode mnie". Strach i nienawiść wygrały z tolerancją i chrześcijańską miłością bliźniego. Na przykład w Laskach i w Józefowie.

Kiedy przystępowałem do składania „S" #2 , zakładałem , że muzyce jako bardzo istotnej dla mnie formie wyrazu i źródle energii poświęcę tym razem około 30 % miejsca. Nie zamierzałem wklejać w ten magazyn żadnych recenzji , których mnóstwo pojawia się w rozmaitych katalogach i czasopismach. Nie planowałem też relacji z koncertów. W trakcie pracy okazało się , że synteza słowa i noiseu znaczy dla mnie o wiele więcej niż przypuszczałem , a dobry gig stanowi swoistą ceremonię , mistyczny obrzęd , który przeżywam bardzo głęboko. Dlatego zdecydowałem się na zawarcie na owych kilku stronach krótkich reviews w temacie. Nie są to bynajmniej sprawozdania wybrane przypadkowo , a recenzje tylko tych brzmień i wydarzeń o których moim zdaniem należy //// , nawet trzeba napisać. Nie znajdziesz tutaj żadnych piździelskich opisów ani przymilania się treścią do kolesi z którymi „załatwiam interesy". Zero sztuczności!!! Niech to nie pozostanie zagadką dlaczego właśnie ten numer poświeciłem w tak dużej mierze temu czego słucham. Poza tym irytuje mnie większość zawartych w katalogach recenzji , chwalących dokładnie wszystko , niezależnie od poziomu recenzowanych płyt i koncertów. Zaczyna się to powoli przeistaczać w coś co nazwałbym „pseudo pro młodzieżową cwaniacką propagandą" ukrytą pod płaszczykiem jakiejś szczerej i absolutnie niezależnej sceny. Czasami treść tych ulotek przywodzi mi na myśl wygląd rozrzucanych po klatkach schodowych reklamówek supermarketów. Promowanie wszystkich kiczowatych i beznadziejnie ograniczonych produktów to domena świata biznesu. Właśnie dlatego , że wszyscy przywykli już do prostactwa nie ma prawie żadnego progresu. Powstaje tak mało ciekawych projektów a każde nawet żenujące wydarzenie muzyczne wzbudza podziw , aplauz i ogromne emocje. Oczywiście istnieją indywidua , ale te zaszywają się gdzieś głęboko w podziemiu i może dobrze na tym wychodzą , bo nie są wciągane w ten cały szwindelek. Często świadomie porzucają przyszyte sobie symbole żeby tylko mieć z tym chłamem możliwie najmniejszy kontakt.

W obliczu nieznośnego zastoju , który jest bardzo wyczuwalny od kilku lat w środowisku punk rockowym , substytutem tej całej zanikającej punkowej energii , siły , tupetu i różnorodności staje się dla mnie tzw. scena eksperymentalna , a nawet niestrawna kiedyś czysto elektroniczna. Zmienia powoli swoje znaczenie termin „industrial music" , stając się coraz szerszym i coraz bardziej odkrywczym. Punk czuję teraz bardziej w materiale Atari Teenage Riot , Palsecam , Genetic Transmission , elektronicznym hard core niż w dokonaniach niby strasznie radykalnych i ortodoksyjnych garażowych zespolików. Wolę mroczny Moan , bardziej docierają do mnie pulsujące i monstrualne dźwięki Job Karmy , Scorn. Nie wiem jak potoczy się dalszy rozwój tzw. muzyki alternatywnej. Na pewno to właśnie eksperymenty i dystans wobec finansowych zależności wprowadzają do muzyki radykalizm.

W tym wagonie rąbie w kark
Nałożę kaptur, skryję twarz
Łeb w kolana wcisnę...
Włosy sterczą, błyszczy pas,,,,
A za szybą w ciemnej bramie
Dziecko piłką gra...
A podłogą spływa rzyg!

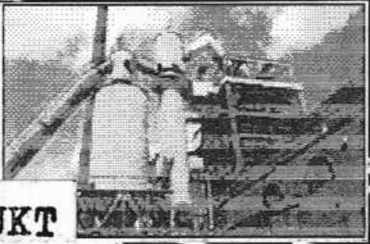

OBERWANY MOST GRODZI DOŁEM DUKT
CHRAPIE KLACZ, CIEKNIE SMAR
- ROZERWANY WÓZ
TUMAN KURZU GASI SZKŁO
W CHMURACH STRZAŁY MKNą
ZOBACZYMY JESZCZE SIę
SPOTKAMY SIę TU...
- PO WOJNIE

Zardzewiale słupy
Zardzewiały tor
Zardzewiałe usta
- Plują rdzą<<<<

Gdzieś na hałdach hula sobie
Po dywanie z miału skrzat
Słońce spieka pancerz cystern
Skórę blachy gryzie rdza
Wesz upija się krwią stróża
Będzie łapą walił w kark
A przed budą ruda suka
Międli w pysku mięsa ochłap

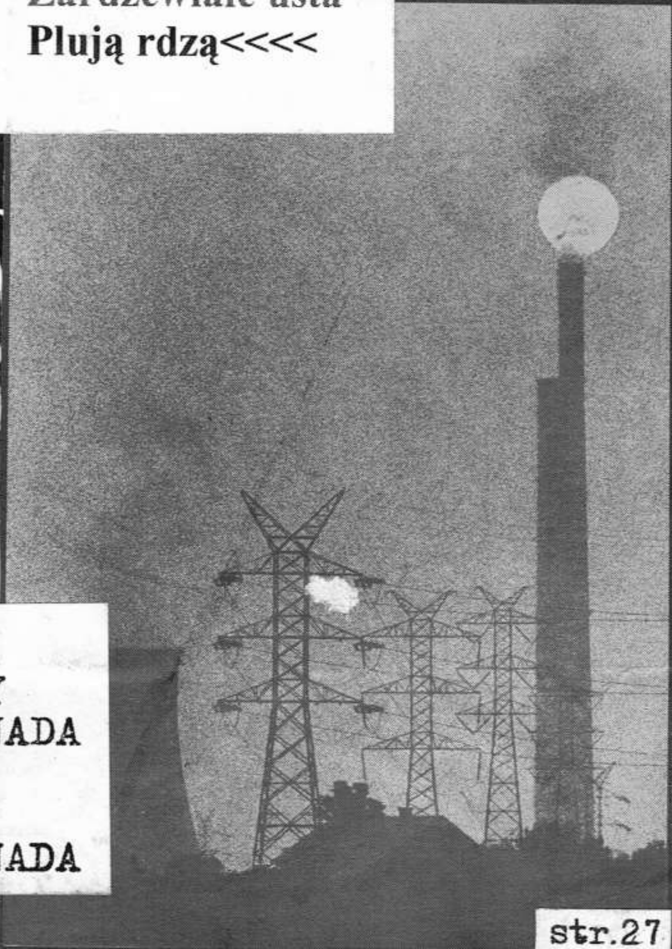

ZNOWU WALI ZNOWU GRZMI
STAWIA USZY, STRZELA, SKRZY
- KANONADA, KANONADA, KANONADA
WYCHYL ŁEB, PATRZ NA STOK
RZęDY DWA PLUJą W BOK
- KANONADA, KANONADA, KANONADA

"HOLOKAUST" to publikacja autorstwa Milly Schar - Manzoliego i Maxa Kellera dotycząca zagadnień związanych z dokonywaniem wiwisekcji. Stanowi , jak mówi podtytuł "-wybór dokumentów z labolatoriów, klinik i instytutów badawczych". Tytuł oryginału:"HOLOCAUST. Vivisection today: performed in 60 laboratories 105 documented accounts of vivisection crimes, illegal traffic, clinical breeding and lobbies". Tłumaczenie - Roman Rupowski()wydana przy współpracy z wydawnictwem "Viva!POL".

W siedmiu rozdziałach autorzy kolejno wymieniają i bardzo obrazowo opisują praktyki wiwisekcyjne, warunki przetrzymywania zwierząt, przewożenia oraz związane z tym kwestie prawne.
Część zawierająca opisy doświadczeń jest poprzedzona tekstem, w którym Keller i Schar poddają w wątpliwość sens x wiwisekcjiprzytaczając szereg argumentów tzw."natury naukowej i etycznej". W dalszej części pojawia się wykaz placówek zajmujących się wykonywaniemx[redacted] badań. Treść zawiera fragmenty dokumentów pochodzących z klinik, raportów sporządzonych na podstawie doświadczeń, dane o ilości zwierzątitp... Już zapoznanie się z początkiem drugiego rozdziału wywołuje odruchy wymiotne---((:wycinanie organów żywym psom będącym także w stanie świadomości, wszczepianie implantów, długotrwałe unieruchomienie, rozcinanie skóry, ppowodowanie oparzeń i owrzodzeń, faszerowanie środkami immunologicznymi, łamanie i rekonstruowanie kości, transplantacje tkanek....,, to dotyczy głównie badań z zakresu chirurgii. Następnie doświadczenia medyczne i farmaceutyczne--elektrokardiografia, zastrzyki, sekcje zwłok, elektrody umieszczone w czaszkach, wstawianie cewników do komór sercowych, wywoływanie chorób...Rozdział 5 - lobby konsumenckie, przemysł kosmetyczny i farmaceutyczny...() przykład z Laboratorium Toksykologii Wojskowego Centrum Atomistyki i Chemii-testy na działanie gazów paraliżujących układ nerwowy. Są też rzeczy o manipulacjach genetycznych- eksperymenty przeprowadzane w Instytucie Badań Biomedycznych mające na celu uzyskanie nowego typu mięsa. Próby wyhodowania zwierząt o gigantycznych rozmiarach w celu zwiększenia dochodów hodowców i supermarketów.
Ostatni rozdział to nasycone współczynnikami liczbowymi studium szmuglerstwa zwierząt laboratoryjnych.
Czytając "H." obrazy zawarte w[redacted] tzw. "horror filmach" emtowanych w tv po północy, wydają się niezwykle błache. Już nawet genetyczne fantazje z "Wyspy doktora Moreau" nie robią większego wrażenia. Poniżej jest mail wydawcy i adres strony z info.

E-mail:viva@eko.org.pl http://viva.eko.org.pl

NOISE

29 października 2000r. w teatrze Buckleina odbył się występ lidera formacji Einsturzende Neubauten – Blixa Bargelda. Koncert zgromadził blisko 300 osób, ledwo mieszczących się w teatralnej sali. Do środka dostałem się jako jeden z ostatnich i niestety nie zdołałem dopchać się pod scenę/ zamiast tego co dzieje się „na deskach" widziałem plecy obwieszonych aparatami fotograficznymi widzów. Krakowska edycja „Rede / Speech" – (taki tytuł nosi cykl występów mistrza) to około dwugodzinny performance / teatr dźwięku/ przeplatany momentami konwersacji z widownią – w całości improwizowany. BLIXA przy współudziale „Mefisty" obsługującego konsoletę („Laboratorium alchemii głosu")w interesujący sposób przetwarzał swój głos, odpowiednio go modulował, poddawał obróbce, nakładał na siebie poszczególne wypowiedziane wyrazy itp. Te działania umożliwiał sterowany ze sceny za pomocą pedałów sampler. Artysta wypowiadał wyraz, który następnie był modulowany i wielokrotnie powtarzany. Maszyny powodowały zniekształcenia, zmiany brzmienia, nakładały złudzenie echa, zmieniały wysokość tonów. Efektem była niepowtarzalna kombinacja sylab, pisków / dadaistyczna zbitka wyrazowa przeradzająca się momentami w ogłuszający hałas. Ciekawym zabiegiem było wprowadzenie szeregu dźwięków o bardzo wysokich tonach, tak wysokich, że wywołujących ból wewnątrz narządów słuchowych. I właśnie takie efekty zrobiły na mnie największe wrażenie. Przyznam, że „gestykularno teatralne" popisy mniej mnie zainteresowały w przeciwieństwie do dużej części publiczności, która zaabsorbowana chwilami rozluźnienia oddawała się kretyńskim dogadywaniom. W trakcie koncertu czynne było stoisko z książkami i broszurami dotyczącymi twórczości BARGELDA. Pomiędzy wydawnictwami papierowymi widziałem też płytę z muzyką B. i Nicka Cave'a lidera THE BAD SEEDS.

LVMEN 04.04.2001/Kraków/KlubRe
Czeska ekipa LVMEN już po raz drugi zagrała w naszym mieście Tym razem ich koncert poprzedził występ grupy THE BAND OF ENDLESS NOISE (w zeszłym roku 14 czerwca grali obok kaliskiej LA AFERRY). Repertuar TBOEN nie trafił w mój gust, dlatego skupię się na zrecenzowaniu dobitnego hałasu LVMENa. Po prostu „kombinowana, delikatna gitarowa muzyka" na dłuższą metę jest nudna – taka była w wykonaniu saportującego Czechów zespołu////połamane, udziwnione (chyba trochę na siłę) rytmy zupełnie nie pasowały do atmosfery wyczekiwania na ostry zgrzyt.
LVMEN przedstawił kilka siarczystych, żywiołowych i płynnych utworów. Grupa zaistniała na scenie stosunkowo niedawno i już zdążyła wyrobić sobie popularność. Zespół wydał dotychczas dwie płyty: Lvmen i Raison o'etre – zawierają długie, transowe i jednocześnie bardzo urozmaicone kompozycje. Taki też jest L. na żywo – wściekły, monumentalny, agresywny i wrzaskliwy. Doskonale zmiksowany kunst hardcore/industrial/noise/punk/core – wdzierający się w uszy ogłuszający industrialny łomot spowity warstwą ciepłego cora, transowego noisu oraz dzikiego, zbuntowanego hc. Słyszalne w tym są naleciałości tzw. „emo". Repertuar LVMENa kojarzy się trochę z muzyką NEUROSIS ale bardzo wyczuwalna jest oryginalna aranżacja i profesjonalne dopracowanie brzmienia. Dali bardzo ciekawy i pełen energii koncert. Zagrali mocniej i szybciej niż rok temu spełniając oczekiwania spragnionej hałasu publiczności. To cieszy, że powstają ciekawe grupy o tak miażdżącej sile przebicia, które sukcesywnie rozbijają wszechogarniający scenę marazm.

NOISE

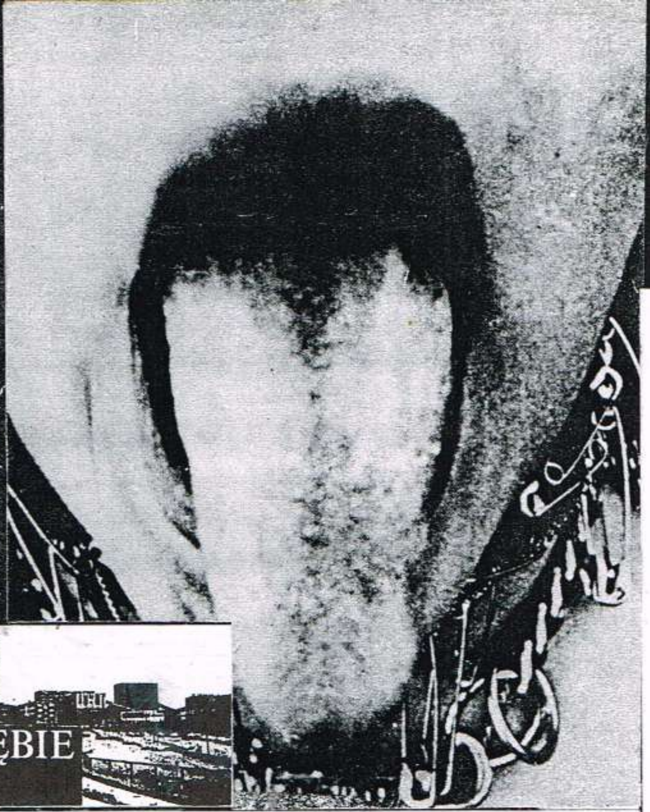

JASTRZĘBIE -ZDRÓJ

02.03.2002 Galeria T.A.M. Kraków , ul. Jagiellońska 11
Koncert odbył się w ramach benefitu na rzecz wydawnictwa Zielone Brygady. Niezaprzeczalnym mankamentem była cholerna ciasnota i problemy ze sprzętem. Sala koncertowa pękała w szwach i były trudności z przemieszczaniem się. Frekwencja przerosła oczekiwania. Przez słabo rozreklamowaną imprezę przewinęło się około 150 osób. Wystrój pomieszczeń wbrew pozorom pasował do charakteru koncertu , na którym zagrała śmietanka krakowskiej sceny noise h.c. punk. Artystyczna dekoracja wnętrz kawiarni odpowiadała w pełni kawiarnianemu nastrojowi miasta. Na początku wystąpił RAIGRASS – młody zespół z Zabierzowa. Był to ich debiut koncertowy dlatego ciężko cokolwiek rokować , ale ogólnie nie odstępują stylem od setek podobnych grup. Jednocześnie R. raczej nie zapowiada się jako kolejny pierdołowaty , wznoszący pierdołowate hymny punk band. Chłopakom życzymy szlifowania kunsztu i owocnego rozwoju. Później EON. To ich najlepszy występ jaki widziałem. Pomimo , że bardzo narzekali na sprzęt i organizację dali bardzo udany koncert. W ich muzyce jest ta cholerna energia i ciągłość , którą lubię. Prezentują naprawdę wysoki poziom techniczny i ambitny poetycki przekaz. Jako trzeci zespół zagrała ZAGADKA JANUSZA CZ. – formacja zupełnie nieznana. Po udanym debiucie na festiwalu „Operacja Lasówka" to ich zaledwie drugi koncert. Ty razem udzielała się wokalistka i to niewątpliwie wzbogaciło repertuar , ale czasami wydawało mi się , że jej głos nie pasuje do treści muzycznej. Wyczuwalne było jej duże zaangażowanie w śpiew , a raczej recytacje futurystycznej poezji nakładaną na strasznie zakręconą muzykę. ZAGADKA gra z syntezatorem i trąbką. Przykładni recenzenci z pewnością upchnęliby ich repertuar do worka z tzw. „nową falą". Ja uważam , że to naprawdę rewelacyjny i bardzo oryginalny zespół. Szkoda tylko , że tak mało aktywny na polu koncertowym. Wreszcie PROFESOR WILCZUR –sztandarowy krakowski band , którego flaga od początku trwania imprezy dumnie powiewała nad sceną. „Elektryczny młyn" na pełnych obrotach tym razem zagrał słabiej niż zazwyczaj. Gdzie ich energia , siła i brzmienie sprzed kilku lat? Zresztą sami chyba nie są już przekonani do tego co robią. To smutne , że ludzie dysponujący takim talentem i potencjałem nagle opadają z sił. Mam nadzieję , że to tylko wypadek ... Zagrali głównie swoje instrumentalne kompozycje. Po kilku utworach zrezygnowany gitarzysta zszedł ze sceny. Duet zaprezentował jeszcze „Plastik" – utwór , na który specjalnie czekałem. Koncert w Galerii stanowi niewątpliwie jedno z najciekawszych wydarzeń muzycznych w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Takie imprezy integrują krakowską scenę i udowadniają ,że komuś się tu jeszcze coś chce.

7.02.2002 – klub „Miasto Krakoff" ul . Łobzowska 3, godz 19
Koncert promował nową płytę legendarnej krakowskiej INKWIZYCJI pt: „Stare fotografie". Jako support zagrała APATIA , której ostatni występ w Krakowie odbył się.... siedem lat temu , jeszcze w epoce aktywności klubu Żelazna. Repertuar załogi z Poznania średnio mi odpowiada , chociaż to z pewnością jeden z lepszych polskich zespołów fali hc/punk. Nie przepadam za wyczuwalną w muzyce „głęboką uczuciowością" , której jak stwierdził kolega właśnie brakuje w materiale INKWIZYCJI. Dla mnie hc musi być naprawdę hard – wtedy jest ok. I taki właśnie jest w wykonaniu inkwizytorów. Najmocniejszy jest w repertuarze „I" wokal. Partie wokalne są pierwszoplanowe – starannie modulowane i odpowiednio nakładane na ostry , melodyjny i zarazem trochę „baśniowy" hc wygar. Takie zestawienie form daje interesujący efekt. Oprócz nowego materiału zespół zaprezentował utwory znane z poprzednich płyt : „Na własne podobieństwo" i „Słowo". Wykonanie „Midas" przybrało charakter swoistego happeningu . Po scenie przechadzał się zakapturzony mężczyzna miotający za pomocą szufli drobnymi monetami. Kłębiący się tłum obsypywany deszczem groszówek wyglądał bajecznie. Wykonali m.in. utwory : „Wilk" , „Niespodzianka" , „Trzy małpki" , „Jestem spokojny" . Na uwagę zasługuje sam bilet w formie książeczki opatrzonej tytułowymi starymi fotografiami oraz tekstami EX PERTA. Przez cały czas trwania koncertu , muzyka INKWIZYCJI wyzwalała wśród publiczności ogromną energię. „Rzeka emocji" opadła dopiero z chwilą zejścia zespołu ze sceny. Frekwencja : około 150 osób. Wstęp kosztował 10 zł.

Kolejny ciekawy koncert , na którym gra zagraniczny zespół i na który przychodzi zaledwie trzydzieści osób – razem z obsługą baru i organizatorami. Podobna frekwencja była w Łaźni na świetnym Sabocie. Czy w tym ospałym mieście prawie nikogo już nic nie interesuje? Wstęp w cenie 10 zł. - , jak na krakowskie warunki to norma. Lokal całkiem sympatyczny choć niewielki , znany krakowskiej młodej publiczności z koncertów różnych głupkowatych zespołów rockowych i awantury po gigu mieniących się na gwiazdy współczesnego hc. Pierwszy instaluje się PATRIMONIUM DEL PUEBLO (Dąbrowa Górnicza). Grają naprawdę dobrze połamanego crust/grind cora. We wrześniu widziałem ich w Olkuszu i słychać ich było trochę inaczej. Może to kwestia wytłumienia sali? Załoga spokrewniona z PSYCHONEUROSIS szyje materiał bardzo dopracowany i przyznam , że jak na krajowego reprezentanta tego typu hałasu to jest to rzecz dosyć ambitna. Jeden utwór wykonali wspólnie z wokalistą FILTHY BASTARD. Po dwudziestominutowej przerwie wchodzi na scenę pijana niespodzianka zza morza. BASTARDZI jadą z materiałem w stylu MASSCONTROLL, czyli przeciągłe partie gitarowe , jednostajny i agresywny rytm. Zero w tym oryginalności ale jest forma i to coś , co przyjęło się nazywać skan/dis/punk. Piętnaście lat temu byliby niezaprzeczalnym fenomenem , teraz to już tylko crust. Cały koncert trwał około godziny. Wokalista FILTHY BASTARD chyba kompletnie pijany , wymiotował przed wejściem do klubu. Ogólnie ok. ale zbyt krótko. Czynne było skromne stoisko z produktami zespołów. Obyło się bez zgrzytów. 02.11.2000 Kraków , Klub Gotyk godz.19

7 października 2001 , gliwicki squot „Krzyk" świętował swoje trzecie urodziny. W ramach imprezy jubileuszowej zagrało kilka zespołów , m.in. łódzki SELF HATE , NIHILIZJA , opolska RZEŹNIA i SPASI SOHRANI. Oprócz wymienionych występowały też inne grupy , których nazw nie zapamiętałem. Najbardziej czekałem na SELF HATE. Widziałem ich już cztery lata temu w Radomiu gdzie grali razem z HELLKRUSHER i zrobili wtedy bardzo pozytywne wrażenie. Teraz są w jeszcze lepszej formie. Wysoki poziom techniczny grupy i świetny głos wokalisty sprawiły , że absolutnie się nie zawiodłem. Wokal wręcz piszczał. Szybka grind jazda , pierwszoplanowy głos , gardłowe piski wydobywane z częstotliwością rytmu perkusyjnego. Słychać było dużą pracę włożoną w przygotowany materiał. Grupa stosunkowo mało znana ale miażdżąca swoja siłą setki innych chłamowatych i nie wiedzieć czemu wypromowanych zespołów. Rzeźnia też gra w porządku. Brzmią teraz trochę inaczej niż na swojej pierwszej kasecie. Dwa wokale + wzbogacający kompozycje instrument dęty. Wewnątrz squotu w małej sali zaprezentowała się gliwicka scena hip – hop. Jeżeli ta muzyka ma polegać na tym co tam zobaczyłem i usłyszałem to mógłbym od zaraz zostać liderem niezłego hip-hop składu. Odbył się tez skromny fire shows.
„Krzyk" to placówka osobliwa , co ważne podłączona do prądu i bardzo aktywna. Widać , że mieszkańcy poświęcili mnóstwo wysiłku w uporządkowanie i przystosowanie budynku. Dysponują też całym ciągiem opuszczonych magazynów. Pozdro dla Agaty i Bartka!

PLUS ULTRA
NOWY ZINE

#1: PLASMATICS TREPONEM PAL SIELWOLF WINSTON SMITH SWANS RORSCHACH SPK
#2: GOD CONSOLIDATED BATTALION OF SAINTS GODFLESH DYSTOPIA PRONG NEUROSIS
#3: DEAD BOYS EYE HATE GOD ERASERHEAD DROPDEAD KILLING JOKE X RAY SPEX DISCHARGE PITCH SHIFTER MISSING FOUNDATION

KAŻDY NUMER 7 ZŁ- PYTAJ WE WSZYSTKICH DYSTRYBUCJACH, KSIĘGARNIACH, SKLEPACH
WSZELKIE INFORMACJE: WIKTOR SKOK
UL. OBORNICKA 15/4. 91-039 ŁÓDŹ
TEL: 0 42 640 76 96, 0 606 67 66 68
WWW.GEOCITIES.COM/PLUSULTRA1999

ANTICHRIST „THE BLIND" : gardłowy ,połamany ,bezkompromisowy , wrzaskliwy hard core punk wymiot z Lublina. Materiał nagrany w 1999r , wydany przez MALARIE RECORDS i LAGART FACTORY LOBLIN. Dobra rzecz!!! Chciałbym zobaczyć ich kiedyś na koncercie.

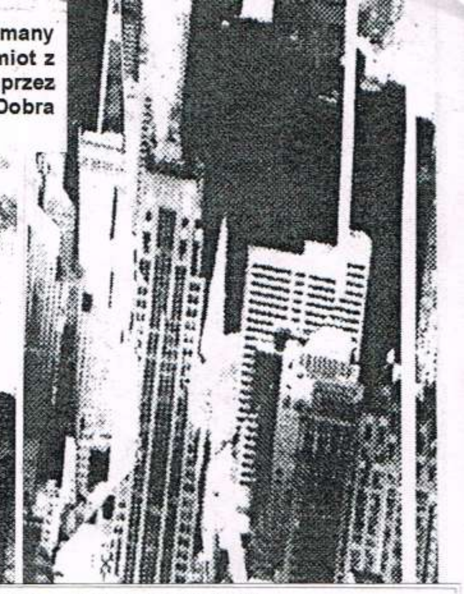

„PROTEST MEANS ACTION" stanowi składak coverów legendarnego CRUCIFIXa. Zawiera m.in. utwory wykonane przez REVENGE , UPRIGHT CITIZENS , FALLOUT , WWK , SAFFDECKS i JIMMI PELZ FISTFUCK USA. Jakość nagrań jest różna ale ogólnie w porządku. Przyznam , że bardzo mnie ucieszyło wydanie tej pozycji. CRUCIFIX inspirował i wciąż inspiruje wiele grup. Ich radykalny , wściekły przekaz jest ponad czasowy. Odświeżanie utworów lokomotywy wczesnego , politycznie zaangażowanego hard corea uważam za symptom bardzo pozytywny. To przecież wyraz fascynacji ambitnym kierunkiem a nie bezmyślny plagiat dokonań jakiegoś podrzędnego cieszącego się jedynie lokalną sławą zespołu. Zresztą zamieszczone na kasecie utwory są dobrze wykonane. Jest w tej muzyce ogromna i nieśmiertelna siła. Słychać ją szczególnie w „No limbs" wykonanym przez UPRIGHT CITIZENS. Umiejętnie zmiękczony delikatnym damskim głosem „Steelcase Enclosure" przez BATMAN PURE wyraźnie wybija się ze zbioru pozostałych agresywnych utworów. Kaseta powstała z inicjatywy PLASTIC BOMB. Polskie wydanie przygotował PASAŻER.

TRASH „WHERE THE F.K IS MR MILION"
Płytę kolega otrzymał w prezencie od znajomego z Londynu. Raczej nie krąży w żadnej dystrybucji a na pewno nie w Polsce. W sumie 18 rozbudowanych utworów różnych wykonawców – elektronika, industrial , trans , remixy , techno speedy itp. Jest to prezentacja londyńskiej alternatywnej sceny elektro – techno , która uaktywnia się podczas partyzanckich imprez na squotach , w opuszczonych fabrykach i innych osobliwych zakątkach miasta. Piszę o tym ponieważ należy wiedzieć o istnieniu takowych rarytasów. Na okładce znajduje się odnośnik do strony www.nofuture.com - warto zajrzeć i zapoznać się z ciekawą galerią. Ubolewam nad faktem , że w naszym mieście muzyka techno i w ogóle elektroniczna muzyka eksperymentalna jest wciąż kojarzona z imprezami w klubach typu „Wolność" Mój stosunek do krajowego wydania tej kultury jest chyba oczywisty. Tam funkcjonuje to na zupełnie innym poziomie.

„YOU'VE HEARD IT ALL BEFORE – CRASS COVERS COMPILATION" to typowa pozycja z serii „Tribute to". Tym razem 27 wykonawców zaprezentowało utwory CRASSu. Zaskakuje różnorodność stylów muzycznych. Przeplata się charakterystyczny dla tego zespołu rytm marszowy z muzyką elektroniczną , recytacją na podkładzie stylizowanym na oryginał , rapowaniem itd. Niektóre utwory wykonane są z kopem inne szybko nudzą. To ciekawe , na jak wiele sposobów można interpretować muzykę CRASS. Jednak chyba w każdym przypadku pewne elementy crassowego brzmienia i intonacji są słyszalne. Polecam !!! Na składaku znalazły się m.in. utwory wykonane przez : BLYTH POWER , URIN-8 , INFLUX , SPINNERS , RADIO SCHIZO , ANXIETY SOCIETY i OI POLLOI. Wypada dodać , że kaseta została wydana nakładem STRADOOM & PASAŻER D.I.Y. PUNK RECORDS.

„FLAT EARTH RECORDS – the first ten years" : GENERIC , ELECTRO HIPPIES, ONE BY ONE,DISAFFECT,DOOM,HIATUS,KITCHENGER,UNHINGED, PINK TURDS IN SPACE,SEDITION,HEALTH HAZARD,WITCHKNOT, HEADACHE,RECUSAND,DROPDEAD,WHIRLING PIG DERVISH,SUFFER,VR,SCATHA,EBOLA,OI POLLOI,LOS CRUDOS. Kaseta wydana z okazji dziesiątego jubileuszu wydawnictwa FLAT EARTH RECORDS z Bradford. Muzyka bardzo różna – grind/crust/reggae/punkrock aż po wariacje elektroniczne. W sumie 32 utwory. Większość zaprezentowanych grup jest z pewnością znana. Nie brakuje też nazw , z którymi wcześniej się nie spotkałem. Okładka opatrzona tekstami. Ciekawe!!! Polskie wydanie : Nikt Nic Nie Wie

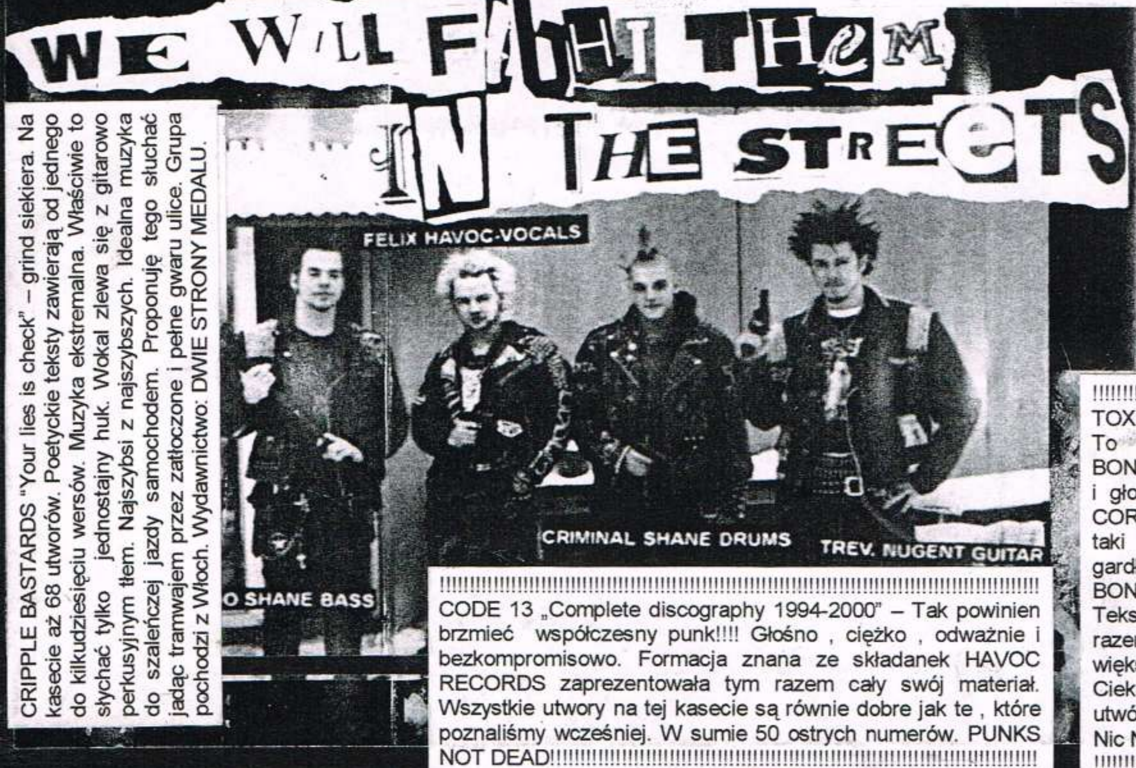

CRIPPLE BASTARDS "Your lies is check" – grind siekiera. Na kasecie aż 68 utworów. Poetyckie teksty zawierają od jednego do kilkudziesięciu wersów. Muzyka ekstremalna. Właściwie to słychać tylko jednostajny huk. Wokal zlewa się z gitarowo perkusyjnym tłem. Najszybsi z najszybszych. Idealna muzyka do szaleńczej jazdy samochodem. Proponuję tego słuchać jadąc tramwajem przez zatłoczone i pełne gwaru ulice. Grupa pochodzi z Włoch. Wydawnictwo: DWIE STRONY MEDALU.

!!
CODE 13 „Complete discography 1994-2000" – Tak powinien brzmieć współczesny punk!!!! Głośno , ciężko , odważnie i bezkompromisowo. Formacja znana ze składanek HAVOC RECORDS zaprezentowała tym razem cały swój materiał. Wszystkie utwory na tej kasecie są równie dobre jak te , które poznaliśmy wcześniej. W sumie 50 ostrych numerów. PUNKS NOT DEAD!!!

!!!
TOXIC BONKERS „Blindness" – Ostra rzecz! To już chyba trzeci wydany przez BONKERSów materiał. Grają równo , szybko i głośno. DEATH / GRIND/CRUST /HARD CORE/ EXTREME NOISE/ PUNK. Uwielbiam taki konglomerat. Na pierwszym planie gardłowy głos i perkusyjna rzeźnia. TOXIC BONKERS osiągnął bardzo dobry poziom. Teksty są momentami rutynowe ale całość razem z muzyką na pewno kładzie na ryj większość mono crustowego gówna. Ciekawa okładka. Na deser znany wszystkim utwór „NAZI FUCKERS". Wydawnictwo : Nikt Nic Nie Wie
!!!
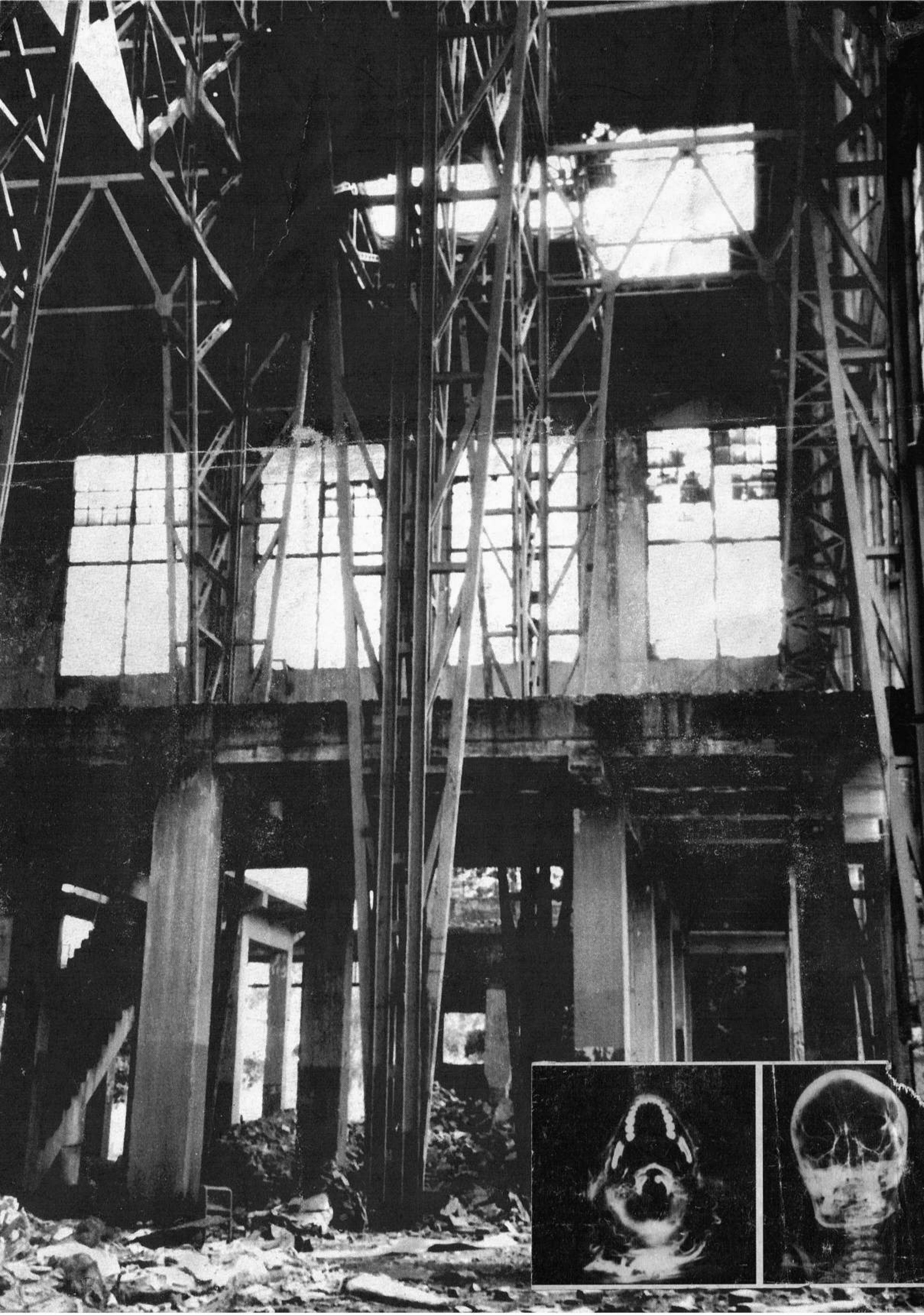
Wyślij swój
Mięso
Zakup